

EWANGELIA

(Sw. Łukasz 2, 21)

O tego czasu: Gdy upłynęło osiem dni, aby obrzezano Dzieciątko nazwali Je imieniem Jezus, które nadane było przez Anioła pierwszej, niż się w łonie poczęło.

UROCZYSTOŚĆ TRZECH KRÓLI czyli OBJAWIENIA PAŃSKIEGO

LEKCJA

(Izajasz 60, 1—6)

Powstań, Jeruzalem, i rozblisz jasnoscia, bo przybywa swiatlosc twoja i chwala Pańska weszla nad toba. Bo oto ciemnosci okryja ziemię i mrok narody, nad toba zaś wszędzie Pan i ujrza w tobie Jego chwale. I beda poganie chodzic w swiatle twoim, a królowie w blasku twego wschodu. Podnies wokolo twe oczy, a ogladaj: wszyscy ci zgromadzili się, do ciebie przybyli. Synowie twoi z daleka przybada, a córki twoje z boku powstana. Wtedy ujrzysz i promieniowac bedziesz radością. Zadziwi się i rozszerzy twe serce, gdy zwróci się ku tobie bogactwo morza, moc pogan do ciebie przybedzie. Niby potop przykryje cię mnóstwo wielbłądów, dromaderów z Marianu i Efu. Wszyscy z Saby przybada, przynoszac zloto i kadzidlo i gloszac chwale Panu.

EWANGELIA

(Sw. Mateusz 2, 1—12)

Gdy się tedy narodzil Jezus w Betlejem judzkim za dni króla Heroda: oto przybyli Mędracy ze Wschodu do Jerozolimy mówiac: Gdzie jest on król żydowski, który się narodzil? Albowiem ujrzeliśmy gwiazde jego na wschodzie i przybyliśmy poklonic się jemu. A usłyszawszy to król Herod zatrwozył się i cala Jerozolima z nim. I zebrawszy wszystkich przedniejszych kaplanów i nauczycieli ludu, dowiadywal się od nich, gdzie się miał Chrystus narodzil. A oni mu rzekli: W Betlejem judzkim; bo tak jest napisane przez Proroka:

I ty Betlejem, ziemio judzka, żadną miarą nie jesteś najmniejsze między księżcami judzkimi, albowiem z ciebie wyjdzie wódz, który by rzadzil ludem moim izraelskim (Mich. 5, 2).

Wtedy Herod, wezwawszy potajemnie Mędrców, dokladnie dowiedzial się od nich o czasie gwiazdy, która się im ukazala. A odsylajac ich do Betlejem rzekl: Idzcie, a wywiadyjcie się pilnie o dzieciatku, a gdy znajdziecie, oznajmijcie mi, abym i ja przybywszy poklonil się jemu. Oni tedy po wysluchaniu króla ruszyli w droge. A oto gwiazda, która byli widzieli na wschodzie, wyprzedzila ich, az zatrzymala się nad miejscem, gdzie bylo dziecie. A ujrawszy gwiazde uradowali się radością bardzo wielką. I wszedlszy w dom, znalezi dziecie z Maryją, matką jego, i upadlszy poklonili się jemu. A otworzwszy skarby swe, ofiarowali mu dary; zloto, kadzidlo i mirre. A otrzymawszy odpowiedz we snie, aby nie wracali do Heroda, inną drogą powrócili do krainy swojej.

Rozpoczal się Nowy Rok kalendarzowy. Szereg 365 dni przesunie się przez nasze życie, albo raczej: nasze życie przejdzie przez 365 dni, nocy, poranków i zmierzchów. Jakie one dla nas beda? Co nam przyniosa? Czy beda szczęśliwe? Oto pytania, na które radzi byśmy mieć już dziś odpowiedz pewną i jednoznaczna.

Boże Dziecie, ukazywane przez liturgie Okresu Bożego Narodzenia jest symbolem naszych poczynan na początku roku. Ale to Dziecie będzie roslo a w Nim będzie rosła laska Boża i duch Boży, które urzekać zaczną, gdy zacnie nauczac, gdy zacnie glosic, że „Szczęśliwi — błogoslawieni ubodzy w duchu, albowiem ich jest królestwo Boże“. „Szczęśliwi, którzy płaczą... Szczęśliwi...“ Jedno to slowo powtórzy Mistrz kilka razy. Slowo to stanie się magnesem, który sprawi, że tłumy zapomną jakoby o sobie, a porwane zostana przez Tego, który mówił o sposobie zaspokojenia najgłębiej zakorzenionego w sercu czlowieczym uczucia: pragnienia i dazenia do szczęścia.

Właśnie na Nowy Rok składaja sobie ludzie nawzajem życzenia szczęścia. Jest to wynik naturalnego dazenia. Jak spragnione ciało szuka ulgi i ochlody, tak i dusza w sposób naturalny i konieczny dazy do tego, by znalezc pokój i szczęście. I dlatego nie dziwmy się, że problem szczęścia narzuca się nam z taką silą, że ten wyraz jest na ustach wszystkich i że tak często szczęście jest przedmiotem naszych marzeń. Głód szczęścia, do którego dazylo zawsze serce ludzkie, nigdy nie znajdował nasylenia. Biedzil się umysl ludzki nad tym, by znalezc jakiś sposób, który by ten chroniczny głód potrafil zaspokoic. Można by wliczac mnóstwo prób, które, niestety, zawsze konczyly się rozczarowaniem i pustką. Jeden mędrzec korzystal z doświadczenia swego poprzednika, staral się omijac jego błędy, a jednak i on musial stwierdzic, że jego recepte dawanej ludzkości, by się mogla wyzbyc utrapien, cierpien i trosk codziennych, brakowalo zasadniczego czynnika. Rozum ludzki zdawal sobie sprawe ze swej niewystarczalnosci pod tym wzgledem, a wyrazem tego są wypowiedzi wielkich starozynnych filozofów, którzy w wielu innych dziedzinach polozyli wielkie zaslugi dla swego narodu i ludzkości calej.

Wielki Solon — prawodawca ateński — wolał: „Nikt smiertelny nie jest szczęśliwy“! — a za nim, jakby rozkladajac ręce, skarzył się Sofokles: „Nikt nie jest bez nieszczęścia i kto go ma najmniej, ten jest szczęśliwy“.

Czy stąd plynie wniosek, że szczęście nie jest osiągalne, że go nie nalezy szukać i dazyć doń?

Wniosek taki bylby falszywym chociazby z tej prostej przyczyny, że nie po to istnieja w czlowieku pragnienia, aby ich nie zaspokajac. Dotyczy to również pragnienia szczęścia i to zarówno w wymiarze przyrodzonym jak i nadprzyrodzonym.

Nasz stosunek do otaczajacej nas rzeczywistosci decyduje często o ilosci dni szczęśliwych w naszym doczesnym życiu. Praca dla sprawiedliwosci społecznej, poświęcenie dla bliż-

nich, tolerancja, wyrozumialosc, uczynnosć, milosc oraz walka o trwaly pokój — to przeciez tylko niektóre aspekty naszej postawy slusznej — zdolnej zapewnic nam duze zadowolenie, a nawet szczęście.

Kto by sadzil, że życie doczesne nic prócz zawodów i cierpien dac nie może, bladzilby, wpadajac w nielicujacy z mianem chrześcijanina pesymizm.

Wielu ludzi nie wie co to radość i szczęście, gdyż trudzi się ustawicznym narzekaniem. Gdy są samotni — są nieszczęśliwi, gdy się pobiora, ożeniam — są rozczarowani, gdy byli bez pracy — bylo złe, gdy ją otrzymali, jest jeszcze gorzej, poniewaz trzeba pracowac, gdy są zdrowi — gnuśnieja w lenistwie, gdy choroba zlozy ich, wtedy radziby pracowac. Są ludzie, których denerwuje pogoda, pory roku, zimno i cieplo — jednym slowem wszystko. Czy tacy ludzie mogą być szczęśliwi? Przeciez szczęście jest stalym i zupełnym zadowoleniem, do którego ci ludzie nie są zdolni, gdyż są złe nastawieni. Ich życiowa postawa jest falszywa. Tacy ani ziemskiego, ani nadprzyrodzonego szczęścia osiągnac nie potrafia.

Tymczasem szczęście jest niekiedy o krok od nas. Dobrze spełniony obowiazek obywatelski, rodzinny, koleżeński, uczciwa i rzetelna praca, twórczy wysilek przynoszacy widoczne owoce, pełna wyrozumialosci postawa wobec bliźniego, dobrze ulozony dom rodzinny, godziwa i szlachetna rozrywka, dobrowolna praca społeczna, czyż to nie poszczególne elementy naszego szczęścia? To w dziedzinie ziemskiej. A w wymiarze nadprzyrodzonym?

Niemal pewnikiem jest dla wierzacych, że radość i szczęście jest udzialem tych ludzi, którzy uregulowali także stosunek do Boga. Zachowanie przykazan daje spokój wewnętrzný. Stwierdza to zresztą Pismo św. w słowach: „Nie ma pokoju czlowiek niepobożny“. Odczuliliśmy to niejednokrotnie w swym życiu, gdy odchodziliśmy od kratek konfesjonalu po dobrze odprawionej spowiedzi. Duszą przepelniona byla po brzegi pokojem i szczęściem. Czlowiek, który wierzy rzetelnie, a życie swe podlug wiary swej układa — taki czlowiek — nawet w nieszczęściu odrobinę szczęścia znajdzie.

Shczęście — to niewątpliwie ważny problem życiowy. Wiedzial o tym Chrystus i dlatego od niego rozpoczął swoje nauczanie. Wskazal On nam droge, po której idac zdobedziemy je. Jeżeli jednak zboczmy z Chrystusowego szlaku, wówczas okruczy szczęścia nas nie zadowala.

Dwa programy ma Polak i katolik do realizacji przez cały rok: program społeczny obywatelski i program Chrystusowy, katolicki. Oba piękne, oba ważne, oba wzajemnie uzupełniające się i mogące zapewnić maksimum doczesnego i nadprzyrodzonego szczęścia. Trzeba je tylko realizowac. Realizujemy, a Boże Dziecie niech nam w tej pracy, na proggu Nowego Roku, błogoslawi.

M.P.



DIALOG SOBOROWY

Na drugiej sesji II Soboru Watykańskiego toczy się dyskusja pomiędzy prawicą i lewicą. Jest to prawdziwe widowisko, zwane z łacińska dialogiem, który tak oto wygląda:

Kardynał Ernesto Ruffini: Protestanci traktują wszystkie Kościoły chrześcijańskie na równi. Taka postawa nigdy nie będzie do przyjęcia przez Kościół rzymskokatolicki. Wyznawcy buddyzmu i konfucjonizmu (religie tzw. „pogańskie”) są bliżsi katolicyzmowi rzymskiemu, niż chrześcijańscy protestanci.

Kardynał Beniamin de Arriba y Castro Jestem niespokojny, że dialog z braćmi odłączonymi (dawnymi heretykami) dopuszcza wspólną z nimi modlitwę. Istnieje obawa, że nasi współwyznawcy mogą być narażeni na utratę wiary... Nauka Chrystusowa została powierzona jedynie Kościołowi rzymskokatolickiemu... Kościół rzymski ma jedynie prawo i obowiązek głoszenia ewangelii...

Kardynał Jose Bueno y Monreal: Nie widzę żadnej przeszkody, aby podjąć wysiłki w celu osiągnięcia jedności z buddyzmem, konfucjonizmem i innymi religiami... Nie zgadzam się, że Łaska Ducha Świętego działa poza Kościołem rzymskim i że wszędzie można się spotkać z wiarą, nadzieją i miłością, oraz z innymi cnotami chrześcijańskimi.

Kardynał Joseph Elmer Ritter: Jestem za wolnością wiary, za niegwałceniem sumienia ludzkiego. Nie należy obrażać protestantów — oni też są Kościołem chrześcijańskim.

Kardynał Jose Humberto Quintero: Kładę główny nacisk przede wszystkim na duchową jedność ludzkości. Za rozbicie chrześcijaństwa nie wolno zrzucić winy tylko na Reformację, bo i katolicy rzymscy ponoszą za to winę, tym bardziej, że nie kierowali się miłością. My, katolicy rzymscy, musimy

przyjąć postawę Celnika, a nie Faryzeusza. Pragnę aby Sobór zwrócił się do braci odłączonych z prośbą o przebaczenie wszystkich win popełnionych przez nas katolików rzymskich.

Przytoczyliśmy głosy pięciu kardynałów, aby zobrazować nastroje panujące na II Soborze Watykańskim, aby przedstawić dwie dusze tego soboru.

Kardynałowie Ruffini, Castro i Monreal należą do reakcyjnej prawicy, zaś kardynałowie Ritter i Quintero reprezentują postawę lewicę soboru.

Prawica soborowa żywi większą sympatię do buddystów, niż do protestantów. Budyści z Wietnamu południowego dużo mogą powiedzieć o tej sympatii do nich ze strony katolików rzymskich. Prawica soborowa nie chce się modlić razem z chrześcijanami nierzymskimi, gdyż boi się utracić wiarę, tak jak gdyby prawosławni, protestanci i staro-

katolicy nie posiadali wiary Chrystusowej. Prawica soborowa twierdzi ponadto, że nauka Chrystusowa została powierzona wyłącznie Kościołowi rzymskiemu i on jeden ma prawo ją głosić. Zanim jednak był Kościół rzymski — przedtem był Kościół jerozolimski... Pierwszy sobór katolicki również odbył się w Jerozolimie... Mówią nam o tym Dzieje Apostolskie.

Lewica soborowa opowiada się za wolnością wiary — dąży nie do organizacyjnej, lecz do duchowej jedności całej ludzkości. Lewica soborowa widzi grzechy katolików rzymskich i nie ukrywa ich przed światem, oraz pragnie rozgrzeszenia ze strony przesładowanych protestantów i starokatolików. Oto postawa godna prawdziwych uczniów Chrystusa Pana.

Zyczymy więc lewicy soborowej pełnego zwycięstwa, a jej przywódcom tiary papieskiej, która na ich świątlnych głowach będzie dla nas symbolem światłości, wolności i braterstwa.

LECH SĄDOMIRSKI



NOWY ROK

*Jeszcze jeden rok przemija w naszym życiu,
jak karta wielkiej księgi, którą wypisał czas.
Starsi o jeden rok budzimy się o świcie,
aby powitać to, czym dzisiaj wita nas.*

*Przeminał ból i tży zostały zapomniane.
Z nową nadzieją znów będziemy kuć nasz los.
Z uśmiechem wejdźmy w ten, styczniowy młody ranek.
Za oknem słyhać już zwycięski jego głos.*

*Walcmy o każdy dzień, o każdą walcmy chwilę,
by przekuć nasze sny na szczęście i na jawę.
Bo przecież nie wie nikt — kart nam zostało ile?
A trzeba wpisać w nie życia szlachetną treść.*

Witold Nanowski

ZMORA ZBROJEŃ

Stany Zjednoczone stoją w obliczu poważnych trudności wewnętrznych o charakterze politycznym i finansowym. W Europie, nie znającej problemów rasowych nie docenia się rozmiarów napięcia, wynikłego z przebudzenia się mas murzyńskich. Akcja administracji federalnej, zmierzająca do równouprawnienia spotyka się z przeciwdziałaniem i oporem ze strony władz stanowych i części ludności białej, dotkniętej obłądem rasizmu. Segregacja weszła w umysły prymitywnych Amerykanów tak głęboko, że usunięcie jej wymaga prawdziwej rewolucji obyczajowej. Wzrastające napięcie z tego powodu zaczyna coraz bardziej zagrażać łaadowi wewnętrznemu USA i zmusza rząd do odciążenia części swej energii do spraw międzynarodowych i do skierowania jej na front wewnętrzny. Kryzys dolarowy, wynikający

z chronicznego ujemnego bilansu płatniczego, wszedł w stadium najwyższego napięcia i uzyskuje coraz większy wpływ na politykę Stanów Zjednoczonych. Mimo solidarności głównych banków, z Bankiem Francji włącznie, aby nie dopuścić do zachwiania dolara amerykańskiego, i do mogącego stąd wyniknąć zachwiania ładu monetarnym w krajach kapitalistycznych, odpływ amerykańskiego złota przyjmuje dla USA katastrofalne rozmiary, a dotychczasowe decyzje ratunkowe, jak nieznaczne podniesienie stopy procentowej dyskonta, uchodzą wśród specjalistów za niesmiałe i nieprzekonywujące. To kryzys dolarowy, a nie założenia doktrynalne spowodowały nacisk Stanów Zjednoczonych na zaniechanie rozbudowy autonomicznej Europy gospodarczej i na wprowadzenie jej w ramy Wspólnoty Atlantyckiej, podporządkowanej w całości interesom amerykańskim.

Z tego powodu wyniknie w

najbliższej przyszłości ograniczenie pomocy dla krajów zacofanych gospodarczo. Nie jest wykluczone, że w dalszej kolejności wypadnie USA zmniejszyć wydatki wojskowe w Europie. Ale to melodia przyszłości.

Faktem jest, że ekonomika amerykańska dusi się pod ciężarem wydatków na zbrojenia, które pochłaniają więcej niż połowę ogólnych wydatków USA. Dlatego coraz częściej padają rozsądne głosy na temat pilnej potrzeby zahamowania szaleństwa zbrojeniowego. Faktem jest też że ZSRR posiada niezwykle wysoki potencjał nuklearny, przewyższający poważnie potencjał Stanów Zjednoczonych. Wprawdzie amerykańscy politycy mówią o przewadze USA na tym odcinku, ale przyparci do muru są skłonni przyjąć sformułowanie o „równowadze” sił. Jeśli w ocenie potęgi militarnej USA istnieje tego rodzaju płynność — jasnym jest, że z tą potęgą jest inaczej.

Komendant sił rakietowych w ZSRR marszałek Kryłow ogłosił artykuł, z którego wynika, że radzieckie rakiety nuklearne mają „nieograniczony zasięg, kolosalną moc i są niezwykle celne”. Wystrzelivano je na dystansie 12 i 13 tys. km i trafiały bezbłędnie w wyznaczone cele. Ich prędkość jest dwa razy większa od szybkości samolotu myśliwskiego i 10 razy większa od szybkości pocisku artyleryjskiego.

Jedynie słuszną drogą dla USA byłoby ograniczenie wydatków na USA ograniczenie wydatków na zbrojenia i przerzucenie pozycji budżetowych przeznaczonych na wojsko i jego uzbrojenie na inne pożyteczne cele ogólnonarodowe. Jeśli administracja amerykańska nie pójdzie po tej linii działania, to kryzys gospodarczy wkroczy do Stanów Zjednoczonych szerokim frontem.

(O.)

O WĄTPLIWEJ POBOŻNOŚCI

W jednym z listopadowych numerów został zamieszczony artykuł Ks. Biskupa Dr Maksymiliana Rodego, Prymasa Kościoła Polskokatolickiego pt. „Wypowiadamy wojnę ciemnocie religijnej”, który w sposób zasadniczy demaskuje i odpowiednio rozprawia się z obłudą, zakłamaniem, ciemnotą religijną. Chciałbym również i ja dorzucić słów kilka do tego tematu.

Wielu wśród wyznawców Kościoła rzymskokatolickiego pojmuje życie religijne na sposób kupiecki. Starają się oni osiągnąć jak najwięcej odpustów, odmówić (czytaj „odklepać”) jak najwięcej paciery, a przecież ich modlitwy są dla ich wewnętrznego życia bez większego znaczenia. Uzyskanie odpustów, odmówienie wielu paciery to często mechaniczna droga prowadząca do wytargowania od Boga na sposób handlowy rzekomo jak najwięcej korzyści.

Są ludzie, którzy wierzą, że jeśli zaopatrzą się w cudowny medalik, krzyżyk, w obrazki, obstawiają święconą wodą, poświęconymi gromnicami, palmami, to już tym samym zostaną uchronieni od nieszczęścia. Uważają, że sama obecność cudownego medalika, obrazka, gromnicy posiada moc chroniącą od nieszczęścia. To przesadne, fałszywe akcentowanie cudowności, to wykorzystywanie religii do tego, aby była dla ludzi piorunochronem chroniącym od nieszczęść jest — jak ktoś pisał — spoganieniem obyczajów.

Są ludzie, którzy wyobrażają sobie, że odprawiawszy nabożeństwa pierwszych piątków miesiąca dokonali wszystkiego, czego od nich Bóg może wymagać. A jeśli przy tym będą jeszcze pościć piątki i odbędą pielgrzymkę po kościołach uważają, że Bóg nie ma prawa żądać od nich niczego więcej. Nawet przez myśl im nie przejdzie, że ich modlitwy są dla ich wewnętrznego życia bez większego znaczenia. Trzeba pogłębiać swoje wewnętrzne życie religijne, ale nie przez noszenie medalika, obstawianie się święconą wodą, gromnicami, zawieszanie obrazków o treści religijnej (nawiasem mówiąc okropnych bohomasów jarmarcznych) na ścianach mieszkań, nawet nie przez stawianie kapliczki we własnym ogrodzie.

Znałem kobietę, która wdychała by zostać świętą, by upodobnić się do Anieli Salawy, naśladować wszystkie kanonizowane. Nie byłoby w tym nic złego, ale trzeba sobie powiedzieć, że ta kobieta nie dostrzegała w życiu codziennym bohaterów dnia powszedniego, szukała wzorów do naśladowania z dala od siebie. Wydawało jej się, że pobożność polega na składaniu rąk, na przewracaniu oczami i uczestniczeniu w uroczystych procesjach. Wydawało się jej poza tym, że Bóg wymaga od ludzi robienia rzeczy wielkich. Ani przez myśl jej nie przeszło, że człowiek wypełniający sumiennie swą pracę, spełniając te niepozorne obowiązki bez szemrania, posiadał tajemnicę świętości.

Mentalność wielu wiernych jest bardzo dziwna. Wydaje się im, że skoro Msza św., ślub czy pogrzeb zostaną odprawione z możliwie największą ilością świateł, muzyki, kwiatów i ozdób, będzie to ważniejsze dla Boga, niż gdyby ta sama czynność była spełniona, ale skromnie, ubożnie. Ludziom chodzi o efekty zewnętrzne.

Wątpliwa jest pobożność członkini 3 zakonu, która codziennie przystępuje do Stołu Pańskiego, a w ciągu dnia ustawicznie żyje w niezgodzie ze swoimi sąsiadkami.

Wątpliwa jest pobożność młodzieńców noszących medaliki i krzyżyki na szyjach, afiszujących się przynależnością do Kościoła, których można spotkać piętnastego i pierwszego każdego miesiąca w karczmach przy butelce wódki, wszczynających bójkę i awantury. Fałszywa jest pobożność mieszkańca hotelu robotniczego zobowiązującego obrazki i krzyże nad swoim łóżkiem, a pod nieobecność sąsiada sięgającego do jego portfela.

Bp. Krasicki kiedyś pisał:

„Dewotce służebnica w czemśi przewiniła,
Właśnie natenczas, kiedy paciery kończyła.
Obróciwszy się przeto z gniewem do
dziewczyny,

Mówiąc właśnie te słowa:
„... i odpuść nam winy” — była bez litości,
Uchowaj Panie Boże takiej pobożności”.

Czas skończyć z szamanizmem. Ciemnota religijna panująca w Polsce zakorzeniła się z winy Kościoła rzymskokatolickiego, jak słusznie zauważył Ks. Biskup Prymas Rode, który pisał w swoim czołowym artykule: „Kościoł Polskokatolicki wypowiada wojnę ciemnocie religijnej panującej niestety zawsze jeszcze w Polsce z winy Kościoła Rzymskokatolickiego”.

Politika Watykanu i Kościoła Rzymskokatolickiego w Polsce łączyła się zawsze z programem społecznie konserwatywnym i wstecznym. Wystarczy przypomnieć niektóre fakty. W r. 1863 ks. arcybiskup Feliński, członek carskiej Rady Stanu w Królestwie Kongresowym, potępia powstanie styczniowe, zabrania pod karami kościelnymi śpiewania pieśni patriotycznych w świątyniach. Komentując zarządzenie rzymskiego arcybiskupa emigracyjne czasopismo „Pobudka” pisało: „Chrystus ucieka spośród murów fałszu i zdrady”. Kiedy we wrześniu 1939 r. żołnierze i robotnicy krwawili w obronie Warszawy jeden z rzymskich purpuratów miał się wyrazić: — Walka jest bezcelowa. Powinniśmy się poddać woli zwycięzców. (Zaremba „Wojna i konspiracja”). W okresie okupacji hitlerowskiej, gdy cały naród stanął do walki, a część patriotycznie nastawionego kleru przebywała za drutami obozów, księża biskupi Kaczmarek, Lorek i Adamski w listach pasterskich nawoływali wiernych do zaprzestania walki i pojednania ze znieprawionym najeźdźcą. Wreszcie po odniesieniu zwycięstwa nad faszyzmem cały naród jednoczył się wokół sił

postępowych i demokratycznych; wtedy rzymscy purpuraci jeszcze raz wypowiedzieli się po stronie wstecznictwa, w obronie swoich przywilejów, majątności i utrzymywanego przez długie wieki monopolu „na zbawienie dusz”. A i dziś jeszcze te same myśli przewijają się w kazaniach.

Nie będziemy sięgać w zbyt odległe czasy jezuickich trybunałów inkwizycyjnych, obłudnej i powierzchownej religijności saskich ostatnich, krwawych drama-

tyzmu, uprzemysłowienia kraju, nie poprawiał w niczym warunków bytowych świata pracy, nie realizował ewangelijnych nakazów sprawiedliwości i równości, prowadził w ślepy zaulek zacofania i faszycyzacji życia społecznego. To nie są wcale frazesy. Uroczystemu ślubowaniu na Jasnej Górze w 1936 r. w obecności ks. kardynała Hłonda towarzyszyły okrzyki młodych korporantów: „Niech żyje Polska Narodowa! Precz z Żydami!”

skiego”. Stwierdzał on dalej, iż „gospodarcza ideologia hitleryzmu wypływa również z zasad chrześcijańskich”. O. Pirożyński surowo zakazywał maluczkim czytania dzieł Balzaka i Stendhala, ten sam O. Pirożyński kilka lat temu skompromitował się handlem dewizami.



Mineły bezpowrotnie czasy supremacji i monopolu rzymskiego Kościoła w Polsce. Upadła okryta hańbą ideologia fałszywu chociaż tu i ówdzie za granicą odzywają się jeszcze jej dawni sympatycy, dzisiaj nierzadko członkowie hiszpańskiej falangi włoskiej chadecji, czy NRF-owskiej CDU. Co gorliwsi niepomni słomotnej kłęski usiłują nawoływać do odbudowy zmodyfikowanego i przystosowanego do potrzeb współczesności faszyzmu, a nawet zachęcają do nowej krucjaty przeciwko socjalizmowi, który „chce odnieść zwycięstwo nad religią przez opanowanie Ziemi Świętej” (Sławoj Składkowski: „Kwiatuszki administracyjne” Londyn 1959 r.). Na szczęście są to już tylko androny i dzieciinne majaczenia. Ludzkość wytrwale dąży do pokoju i sprawiedliwości, na przekór siłom wstecznictwa. A tam, gdzie jest sprawiedliwość, jest i Chrystus.

W OBLICZU PRAWDY

tów powstańczych ub. stulecia gdy Kościół Rzymski i papież odzegnawali się od powstańców — patriotów i ciskali na ich głowy klątwy. Zatrzymajmy się krótko nad okresem międzywojennego dwudziestolecia.

Czy w tym okresie, gdy Kościół Rzymski miał swoich przedstawicieli w rządzie, a inne Kościoły m.in. i Katolicki Kościół Narodowy pozbawione były praw egzystencji, a jego kapłani prześladowani i więzieni, spełniał się program rzymskiej odnowy życia społecznego? Program ten miał swoje wyraźne oblicze. Nie rozwiązywał on zagadnienia bezrobocia, analfabe-

Księża rzymscy Trzeciak i Godlewski w osławionym „Małym Dzienniku” OO franciszkanów zachęcając do wzorowania się na korporacyjnym faszyzmie włoskim i totalizmie niemieckim i powołując się na enykliki papieża („Rerum novarum”, „Quadragesimo anno” i in.) wzywali wiernych do krucjaty przeciwko burzycielskim, pogańskim siłom „społecznej rewolucji”. Ks. prałat Prądzyński stwierdził: — „Antyżydowskie zarządzenia faszystowskich Niemiec stoją w przedziwnej zgodności z postanowieniami konstytucji apostołskich i synodów” (za K. Pruszyńskim „Podróż po Polsce” 1937 r.). Endecki działacz A. Dobrzyński związany ściśle z rzymskim klerem w książce „Gospodarka narodowa” udzielał wskazówek: — „Powinniśmy myśleć po aryjsku i dbać o czystość rasy, gdyż powodem upadku Polski był fakt iż poczynając od 17 w. ziemie polskie wybrane zostały na centralny rezerwat narodu żydow-



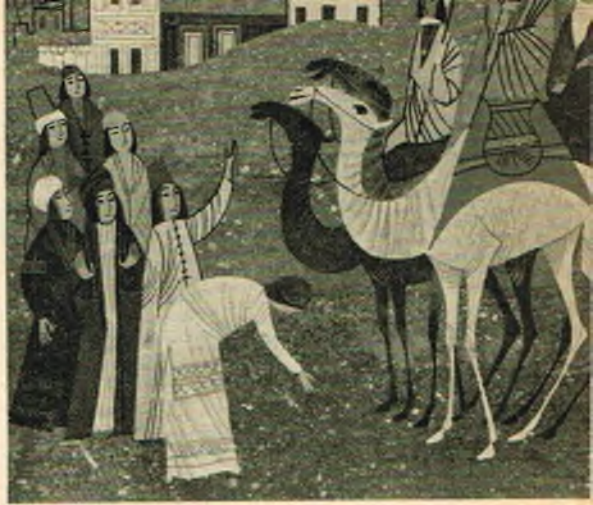
KIM BYLI TRZEJ KRÓLOWIE

Tradycja nadała im imiona: Kacper, Melchior i Baltazar. W Piśmie św. u św. Mateusza czytamy o Magach (Mędrcach) ze Wschodu. Ewangelista nie podaje jednak liczby przybyszów ze Wschodu. Ponieważ ewangelista mówi o trzech darach (mirra, kadzidło i złoto), stąd wywnioskowano, że było trzech mędrców. Po darach można by



wnioskować, że Mędrcy pochodzili z kraju Arabów, gdzie mirra, kadzidło i złoto to najcenniejsze produkty tego kraju. A przydomek „królowie” skojarzono z tym, że pewnie byli to przywódcy plemion, szejkwowie. Niektórzy utrzymują, że Mędrcy przybyli z Persji. Przemawia za tym ich strój na dawnych malowidłach. Przybyli jako delegaci swojego króla, a składając dary uznali w Nowo Narodzonym Dzieciatku Króla.

Wg „Głosu Katolickiego”, r. 1954.



TRZEJ KRÓLOWIE

Prowadź nas do krainy judejskiej.
Prowadź nas do Twojego Betlejem.
Więc Twoja to gwiazda
Która nocą rozwichrzona nam dnieje.

Be nie czytaliśmy o niej
W zakurzonych księgach astronomii.
Ani nie powiedzieli nam kapłani
Karmiąc się daktylami.
Nieculi na chaldejskie hymny.

Wpatrzeni w gwiazdę,
Noc ciemną rozjaśniamy modlitwami.
Żeby do Ciebie czym prędzej.
Żeby jak wosk nie stopniały nadzieje.
Do Ciebie, który jesteś światłem światłości.
Sława tobie Betlejem!

Zbyt powoli kroczą wielbłądy.
Wyprzedza je nasza tęsknota.
Może droższa nad piękne bursztyny i złoto.

I oto — już Grot...
A nad nią Gwiazda...
Tyżeś to — Bóg Człowiek,
Pośród kołed aniołów i pastuszków,
Którzy przybiegli powitać Ciebie.
A teraz witają Ciebie trzej magowie?

I oprócz nich nikogo.
Tylko deszcz, tylko mgła lepka nad drogą.
A w grocie od serc pełnych miłości,
Ciepło i błogo.

I nie odczuwamy lęku.
Obca nam łodowata trwoga.
Skoro prawdą:
— że kiedy odejdziemy Boże.
Gwiazda...
Inną poprowadzi nas drogą —

JÓZEF BARANOWSK



ŚWIĘTA RODZINA PODCZAS UCIECZKI DO EGIPTU



NIE ZMIENIĘ RELIGII — NIE ZMIENIĘ NARODOWOŚCI



d czasu do czasu bywam w kawiarniach. Wypijam tylko jedną małą kawę, oczywiście czarną, choć wolałbym błękitną. Bardzo lubię ten kolor — symbol pokoju duchowego.

Zdaję sobie sprawę, że picie kawy jest szkodziwe. O czarnej kawie bowiem tak pisze dr Stanisław Breyer w „Lekarzu Domowym”: „Najbardziej charakterystycznym składnikiem kawy jest kofeina, działająca z początku podniecająco na cały organizm; przyspiesza bicie serca, pobudza na krótki czas nerwy, wzmacnia energię; potem powoduje niepokój, rozdrażnienie, zawroty głowy, bezsenność i inne objawy ostrego, chronicznego zatrucia”...

Kawa jest szkodliwa dla zdrowia. Wiem o tym. Ale ponieważ rzadko i w małej ilości ją piję, więc mi nie szkodzi.

Czytelnik niecierpliwie zapyta mnie jednak, o ma wspomnę czarna kawa z tytułem „Nie zmienię religii”? Dużo ma wspólnego. Istnieją bowiem wyznania religijne, które tak samo jak kawa powodują niepokój, rozdrażnienie, zawroty głowy i inne objawy chronicznego zatrucia duchowego. Nałogowi niewolnicy tych wyznań nie zdają sobie sprawy, a nawet gdy zwraca się im na to uwagę — nie chcą o tym słyszeć, że ich wyznanie religijne jest szkodliwe dla zbawienia ich dusz. Nałogowemu pijakowi również trudno jest wytłumaczyć, że pijąc codziennie wódkę i to w nadmiarze — stacza się w przepaść, a w stosunku do swoich dzieci i żony popełnia zbrodnię.

Czarna kawa nie wiedzie człowieka do przepaści, ale jednak rujnuje jego zdrowie. Jeśli ten pije ją w większej ilości i zbyt często.

Rozmawiając przy pół czarnej o religii z katolikami rzymskimi, zawsze podkreślam, że jestem polskim katolikiem. Z ich strony zazwyczaj pada wyuczona banalna odpowiedź: „Ja nigdy nie zmienię mojej religii, bo jest to wiara moich ojców”. Wiara ojców... Argument zdawałoby się nie do obalenia.

Otóż to, gdyby tak myśleli nasi prapradkowie, którzy wyznawali wiarę słowiańską — to naród polski nigdy by nie przyjął chrześcijaństwa, choćby mu je nawet próbowano narzucić ogniem i mieczem. A jednak nasi przodkowie stali się chrześcijanami. Tak samo światlejsza część szlachty polskiej porzuciła w XVI wieku katolicyzm rzymski i przyjęła wyznanie protestanckie, albo tzw. „ariańskie” czyli unitariańskie, nazywane również Kościołem Braci Polskich.

Rzymscy katolicy wyznanie rzymskokatolickie nazywają religią katolicką. Jest to nonsens — dlatego, że istnieje tylko jedna religia chrześcijańska, a nie katolicka, protestancka, prawosławna, polskokatolicka itd. Religia chrześcijańska dzieli się na liczne wyznania religijne, których w Ameryce liczymy około 250, u nas zaś w Polsce co najmniej kilkanaście. W okresie międzywojennym było tych wyznań w Polsce około 40.

Wszyscy chrześcijanie są obywatelami królestwa Bożego, wyznawcami Kościoła Chrystusowego, głową którego jest Jezus Chrystus. Jak w każdym państwie są różne miasta i wsie stojące na wyższym lub niższym poziomie kulturalnym — tak samo w królestwie Bożym na ziemi jest wiele organizacji kościelnych na wyższym lub niższym poziomie duchowym. Wyznawcy tych organizacji kościelnych pojedynczo lub gromadnie zmieniają swoje wyznanie religijne na

inne wyznanie chrześcijańskie, ale nie zmieniają swojej religii chrześcijańskiej. Zmiana religii chrześcijańskiej odbywa się wówczas, gdy wyznawcy jej przyjmują religię buddyjską, muzułmańską lub inną.

Podkreślamy więc, że chrześcijanin nie zmienia swej religii, jeśli porzuca swoje wyznanie i przyjmuje inne wyznanie chrześcijańskie. Poglądowo wygląda to tak, jakby ktoś zmienił swoje niewygodne mieszkanie na lepsze, na bardziej komfortowe lub zdrowsze. W każdym roku miliony chrześcijan zmieniają swoje stare wyznania religijne na nowe. Czynią to dlatego, że te „nowe” a raczej inne wyznania bardziej im odpowiadają pod względem duchowym, teologiczno-moralnym, estetycznym, a nawet pod względem patriotycznym.

Polacy, którzy przeszli z wyznania rzymskokatolickiego do wyznania polskokatolickiego, uczynili to z dwu pobudek — po pierwsze, nie mogli się pogodzić z dogmatem o nieomyślności papieża, z różnymi fabrykowanymi cudami, oraz handlem świętościami — i po drugie, nie chcieli podlegać rzymskiej władzy papieskiej, która nigdy nie liczyła się z polską racją stanu w polityce państwowej. Ta druga pobudka ma charakter patriotyczny. Niezawisłość narodu przejawia się bowiem i w dziedzinie życia religijnego, życia kościelnego.

Polscy katolicy poszli tak daleko na drodze swej niezawisłości duchowej, religijnej, że nie podlegają nawet władzom duchowym swego macierzystego Kościoła za granicą tj. biskupom Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego w Ameryce. Z Kościołem tym łączą ich jedynie braterskie więzy, podobnie, jak Polskę Ludową łączą takie same więzy z bratnimi krajami socjalistycznymi.

Każdy myślący, światły i dobrej woli Polak wie z całą pewnością, że socjalizm w Polsce jest nieco odmienny od socjalizmu w Związku Radzieckim, Czechosłowacji lub Jugosławii. Taki stan rzeczy wynika z odmiennych warunków historycznych i kulturalnych w owych krajach. Za solidarnością z krajami socjalistycznymi przemawiają tak-

że i te momenty, dzięki którym odzyskaliśmy nasze dawne granice na Odrze i Nysie Łużyckiej. Sojusz Polski z państwami socjalistycznymi jest gwarancją nienaruszalności naszych granic.

Jako Polacy idziemy polską drogą do socjalizmu. Jako Polacy katolicy idziemy polską drogą do Chrystusa — do Boga.

Toteż parafrazując bynajmniej niefilozoficzne „powiedzonko” katolików rzymskich — powiadam: nie zmienię mojej religii na inną religię, a to dlatego, że w moim pojęciu religia chrześcijańska jest najwyższym osiągnięciem duchowym. Zawsze jednak jestem gotów zmienić moje wyznanie polskokatolickie na inne wyznanie chrześcijańskie w tym przypadku, gdyby mój Kościół Polskokatolicki odszedł od czystej nauki Jezusa Chrystusa, albo też gdyby w czymkolwiek sprzeniewierzył się mojej Ojczyźnie Polsce.

Generał Bem, bohater narodowy Polski i Węgier, w celu ratowania Polski z niewoli zaborców przyjął religię Mahometa. Bóg na pewno przebaczy mu tę zmianę religii, ponieważ i Jezus Chrystus kochał swoją ojczyznę ziemską, gdy serdecznie zapłakał nad przyszłymi ruinami Jeruzolimy...

Jezus Chrystus cierpiał jeszcze i z tego powodu, że naród izraelski uparcie trwał w wierze swych ojców, że odrzucił księgę Nowego Przymierza z Bogiem, że nie przyjął Objawienia Bożego danego ludzkości przez Zbawiciela świata.

Jako polscy katolicy nie jesteśmy niewolnikami Rzymu, z którego — jak powiedział wieszcz Zygmunt Krasiński — „pozostanie tylko strupieszala teologia”.

Drugi wieszcz Adam Mickiewicz, mimo że był katolikiem — nigdy nie godził się z antypolską polityką Watykanu.

Tak samo trzeci wieszcz Juliusz Słowacki oświadczył stanowczo i ostrzegawczo: „Polsko, twa zguba w Rzymie!”

A głos wieszczów jest zawsze głosem ducha narodu.

Nie zmienię więc mojej religii Chrystusowej — nie zmienię również mego wyznania polskokatolickiego dopóty, dopóki Kościół Polskokatolicki uczy mnie miłości Boga i Prawdy, miłości ludzkości, miłości Ojczyzny i miłości przyrody.

Nie zmienię tak samo mej narodowości polskiej, dlatego, że w moim najgłębszym przekonaniu naród polski wcale nie jest ani gorszy, ani niższy od najbardziej kulturalnych narodów.

Dumny jestem z tego, że jestem polskim katolikiem, że należę do Kościoła Polskokatolickiego, który z szacunkiem odnosi się do wszystkich religii świata.

WLADYSŁAW KOŁODZIEJ (Collen)

SĄ DOBRZY LUDZIE

Do Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej Prezydium DRiV Praga-Północ nadszedł list.

„Zwracam się do Was z wielką prośbą — pisała p. J. Mańkowska z Targówka. — Mam tu dwie osoby bardzo chore i nie posiadające rodziny. Jedną jest 84-letnia staruszka, drugą 40-letni mężczyzna. Oboje są w tragicznych warunkach materialnych, schorowani i bez żadnej opieki. W ramach swych skromnych środków utrzymują się z renty — zorganizowałam tym osobom odpowiednie warunki higieniczne i dopomagam w wyżywieniu. Niestety, stać mnie tylko na b. skromną pomoc...”

Urzednicy z Wydziału Zdrowia zbadali dokładnie sprawę na miejscu, zebrali niezbędne dokumenty i skiero-

wali 84-letnią staruszkę do zakładu dla przewlekle chorych w Górze Kalwarii. Przewieziono ją tam karetką pogotowia. Roztoczono także opiekę nad samotnym schorowanym mężczyzną. Wydział Zdrowia zakupił mu bielezną pościelową, której nie posiadał i odnowił kosztem 1.000 zł. mieszkanie. Jakże budujący przykład ludzkiej dobroci, życzliwości i przyjaznej pomocy.

Pani Mańkowska, która została opiekunką społeczną, okazała wiele serdecznej bezinteresowności, urzednicy z Wydziału Zdrowia rzetelnie wykonali swoje obowiązki wobec osamotnionych staruszków złożonych chorobą. Oby więcej takich przykładów.

FR. OSZMIAŃSKI

iewiały niech milczą o Kościele, albowiem nie pozwala się im mówić, ale mogą być poddane, jak Zakon mówi" (Kor. 14, 34).

Po usłyszeniu tak ostrej wypowiedzi wielkiego Apostoła św. Pawła na temat niewiast w Kościele i ich roli nie należałoby może wcale mówić, a jeśli mówić to raczej o niewielkim znaczeniu tych istot zwanych piękną. Tak jednak nie jest. Zwrot z Pisma św. wyżej przytoczony skierowany jest do niewiast, które w pierwszych wiekach chrześcijaństwa jeszcze za życia innych apostołów otrzymały pewne uprawnienia w Kościele. Ponieważ niektóre z nich zaczęły sobie rościć większe prawa niż im przysługiwały a nawet w przesadnej swej gorliwości i pobożności zachowywały się dość głośno w kościele, przeto św. Paweł musiał nakazać im milczenie, by nie uwłaczały miejscu świętemu. Zabraniając im wielomówstwa, głoszenia Słowa Bożego i nakazując posłuszeństwo Kościołowi, daje im jednak wielkie przywileje, większe zapewne niż dzisiaj posiadają niewiasty w Kościele.

Jezus Chrystus zrównał wszystkich ludzi, w każdym widział brata i siostrę, przede wszystkim przez swoją naukę i przykład wywołał dawną niewiastę z poniżenia społecznego, rodzinnego, ściślej małżeńskiego i religijnego.

KOBIETA W KOŚCIELE

Z Ewangelii, Dziejów Apostolskich i Listów Apostołów, szczególnie św. Ap. Pawła dowiadujemy się, że niewiasty w życiu pierwszych gmin chrześcijańskich odgrywały niepoślednie znaczenie.

Przez Sakrament Chrztu św. zostały wszczepione w żywy organizm Jezusa jakim jest Kościół i otrzymały na równi z mężczyznami uczestnictwo w kapłaństwie Chrystusowym choć niesakramentalnym. „Nie ma mężczyzny ani kobiety, bo wszyscy wy jedno jesteście w Chrystusie Jezusie" (Gal. 3, 28). Szczęśliwie, że mogą służyć Mistrzowi ofiarnie i z całym poświęceniem cechującym kobietę, wzięły się z zapałem do pracy. Przede wszystkim przez bogobojne życie pragnęły uświetlić same siebie, by następnie dając dobry przykład cnót chrześcijańskich innych prowadzić do doskonałości. Do spełnienia swojej misji zostały uzdolnione i uprawnione w dniu Zielonych Świąt. Na niewiasty bowiem takie zastąpił Duch Św., bo i one były w Wieczerniku. „Ci wszyscy trwali jednomyślnie na modlitwie z niewiastami i Maryją Matką Jezusową i braćmi jego" (Dz. 1, 14). Dlatego szlachetnie Apostołowie dają od niewiast pracy na rzecz Kościoła i posługują się nimi w akcji misyjnej. Jeśli zaś te, które winny cenić swe wyniesienie narażają się na grzech, innym dają zgorszenie, lub chcą wypaczyć naukę Chrystusa, otrzymują raz surowe to znów kiedy indziej łagodne napomnienia.

Kobieta ze względu na jej specjalne uposażenie przez Boga i naturę, ze względu na macierzyństwo i związane z tym konsekwencje wychowania nowego pokolenia zobowiązana jest do szczególnej troski o swoje życie osobiste nie tylko fizyczne ale przede wszystkim duchowe. Wzorem kobiety, matki i apostołki po wszystkie czasy została zawsze Najświętsza Maryja Panna. Ona to przez swoje „fiat" — niech się stanie „oto ja służebnica Pańska" uczy pokory i zupełnej uległości wobec Boga. Z wielką miłością i pieczołowitością wychowuje Jezusa. Dzieli z nim radości i boleści. Staje się pośredniczką i orędowniczką między Synem a ludźmi. Jej apostołstwo jest ciche i skromne, a jednak bardzo wymowne i skuteczne. Niewiasty za czasów apostołskich starały się naśladować Niepokalaną. Nauki Jezusa i pouczenia Apostołów były dla nich wskazówką postępowania.

Zechćmy przyjrzeć się życiu niewiasty za czasów apostołskich, aby następnie na tej podstawie wyciągnąć wnioski dla siebie.

Niewiasty widzimy obok Jezusa Chrystusa. Trwają z innymi na modlitwie, słuchają przepięknych nauk, zrywają z dawnym, często grzesznym życiem, jak Maria Magdalena, by bez reszty służyć Jezusowi. Wierność ich jest stała i wypróbowana. Gdy zachodzi nawet potrzeba dają dowody nie tylko wielkiej miłości, ale i odwagi. Weronika przeciska się przez tłum i otaczających Jezusa żołdaków, by idącemu na śmierć krzyżową, otrzeć skrwawioną i opłwaną twarz.

Chrystus zapewnia ją, że te wszystkie dobre i uczynki będą opowiadane do końca świata. Znamienny także fakt, że Chrystus Zmartwychwstały pokazuje się najpierw niewiastom, a nie mężczyznom, Apostołom. Później także Apostołowie w swoich listach będą się zwracać najpierw do kobiet a później do mężczyzn, jak gdyby chcieli je na pierwszym miejscu postawić. Wiedzą jednak, że przy swojej gorliwości i wierze brak im czasem wytrwałości, słaba natura ludzka skłonna jest do grzechu, dają im pewne wytyczne. Niewiasta winna uświęcać siebie, być skromną, wstydliwą, dobrą matką i żoną. „Tak samo i niewiasty, w przyzwoitym odzieniu, wstydlive i skromnie ubrane, nie z trefionymi włosami, albo złotem, albo perłami, albo w zbytowej szacie. Ale w uczynki dobre, jak przystoi niewiastom przynajmniej się do pobożności. Niewiasta niech uczy się w milczeniu z wszelkim poddaniem (1 Tym. 2, 9—11). Apstoł wymaga od niewiast dość wiele. Aby mogły osiągnąć doskonałość nakazuje św. Paweł wyrzec się tego wszystkiego, co tak bardzo zrosło się z naturą kobiety, jej przywiązaniem do strojów, ubiorów z pięknego wyglądu. Niewiasta ma strzec ogniska domowego, dbać o wychowanie dzieci, być pracowitą i przykładną matką i żoną. Bardziej ceni św. Paweł troskę o dom i rodzinę, niż pracę apostołską czy też wadliwie pojmaną pobożność niewiast. Dlatego też w 1 liście do Tymot. (r. 5, 3—8) pisze: „A jeśli kto o swoich — zwłaszcza o domownikach nie dba, zaparł się wiary i jest gorszy, niż niewierny". Jakże te słowa są i dzisiaj aktualne! Niektórym niewiastom wydaje się, że jest wszystko w najlepszym porządku i nikt jej nie jest w stanie przekonać, że skoro oddaje się przesadnej dewocji, a zaniedbuje swoje obowiązki, nie wyrządza przysługi Kościołowi. Okazuje się na podstawie Pisma św. i sama praktyka to wykazuje, że jest wręcz przeciwnie. Takie niewiasty, które zaniedbują dom, wychowanie dzieci kosztem służby Kościołowi uważa Apstoł za gorsze od niewiernych Kościół angażował do pracy w kościele wdowy, które ze względu na wykonywane funkcje nosiły tytuł diakonów. Św. Paweł jednak poleca zrezygnować z takich kobiet, które w domu mają obowiązki. „Lecz jeśli, która wdowa ma dzieci albo wnuki, niech pierwszej nauczy się domem swoim po bożemu rządzić i

wypłacać się rodzicom, albowiem to jest przyjemne Bogu" (1 Tym. 5, 4). Apstoł sam pracował innym te prace nakazuje i poleca, bo uważa, że przez nią można stać się bliższym Bogu. Doskonałość i świętość niewiasty nie w słowach ale w czynach ma się wyrażać. Najbardziej stosownym środowiskiem to rodzina. Tu właśnie we współżyciu z najbliższymi, z dziećmi i mężem może dać niewiasta dowody swego uposobienia wewnętrznego, prawdziwej wiary i pobożności. Tu będzie miała wiele momentów, w których musi zachować cierpliwość, umiar i opanowanie. Nieraz trzeba będzie zrezygnować z własnego ja, upokorzyć się i dla zachowania spokoju i dobrej atmosfery rodzinnej w duchu miłości stać się służebnicą. Dobra, pobożna żona, przykładna matka, wzorowa gospodyni domu, zachowa ten dom od ruiny nawet, gdyby mąż go rozbijał.

Niewiasta, która żyje wiara na co dzień, która nie robi przedziału między pobożnością kościelną, wewnętrzną i praktyczną, ta może stać się przez swój żywy przykład apostołką swoich najbliższych i dalszych. Św. Piotr twierdzi nawet, że przez właściwe postępowanie żony, mąż może stać się lepszy, a jeśli jest niewierzący nawróci się do Boga. „Podobnież i żony niech będą poddane mężom swoim, aby nawet ci, co nie wierzą słowu, przez obcowanie z żonami, bez słowa pozyskani byli patrząc na pełne bojaźni i czyste postępowanie wasze". (1 P. 3, 1—6). Jakże dziś te wskazania są również aktualne. Niewiasty są pobożne, kochają Chrystusa, Kościół im bardzo wiele zawdzięcza, bo przecież w pracy apostołskiej docierały one tam, gdzie często nie mieli dostępu Apostołowie, ale Kościół chce je widzieć bardziej aktywnymi i bardziej rzeczywistymi naszymi nakazy Ewangelii. Kościół nie chce, by kobieta milczała, bo św. Paweł w konkretnych warunkach dał takie polecenie, ale w rzeczywistości powoływał je do zaszczytnej pracy charytatywnej i misyjnej. W pierwszych wiekach za czasów apostołów miały nawet w Kościele stopień diakona. Wolno im było po domach opowiadać Ewangelie, wolno im było towarzyszyć apostołom w ich podróży i pracy misyjnej. Odwiedzali chorych, niosli pociechę samotnym i opuszczonym, wspierały ubogich, opiekowały się ułomnymi i kalekami.

Dzisiaj w Kościele nie ma urzędu diakonisy, dziś może nie zachodzi nawet potrzeba tak różnorodnych zajęć, jak w pierwszych wiekach, bo spełniają je odpowiednie instytucje do tego upoważnione, ale jest zawsze aktualne wołanie nie tylko świata chrześcijańskiego o niewiastę moralnie zdrową, o matkę dobrą, o wierną małżonkę, o szczerą przyjaciółkę, uczciwą pracownicę, dobrą obywatelkę.

Kobieta ma swoje miejsce w Kościele i to bardzo poczesne. Trzeba by je tylko zająć w postaci czynnej, pozytywnej, zgodnej z nauką Zbawiciela i wymogami doby współczesnej.

Ks. mgr ZYGMUNT MĘDREK



Każdy z radością przygotowuje się do powitania nowego okresu czasu. My polscy katolicy cieszymy się, że Bóg pozwolił nam doczekać roku 1964. Lecz nie wszyscy z grona naszego doczekali się tej uroczystej chwili. Rok ubiegły przysporzył nam świeżych możliwości i takich, których najmniej się spodziewaliśmy.

Każdy z nas cieszy się Nowym Rokiem. Wierzymy bowiem i ufamy, że z pomocą Boga będzie dla nas lepszy od zeszłego roku. W tej myśli składamy sobie wzajemnie życzenia pomyślności, powodzenia w przedsięwzięciach, a w szczególności zdrowia, które stanowi podstawę szczęścia doczesnego.

My polskokatolicy przede wszystkim życzymy sobie łask od Boga potrzebnych dla naszego zbawienia i tego wszystkiego co zgodne jest z wolą Bożą.

Rok kalendarzowy jest niczym w stosunku do wieczności. Mimo to ma swoje znaczenie. Jest on rejestratorem nowych wydarzeń, z których tworzy się historia.

Wydarzenia nowego roku uzależnione są od ludzi. Jedni pracują, by zapewnić światu pokój, inni nad zjednoczeniem wszystkich w Chrystusie. Te dwa bardzo ważne problemy mogą urzeczywistnić się wtedy, gdy regulatorem życia będzie miłość Boga i bliźniego w całej swej rozciągłości. Może Bóg dopuścić na nas polskokatolików różne doświadczenia, ale autorytet Boga — prawda zawsze ma szanse zwycięstwa.

Nie oglądajmy się za nową arką Noego, by w niej znaleźć schronienie i wygodę.

Budujemy szczerze naszą nową Polskę do pomocy mając niewzruszone zasady nauki Chrystusowej, będziemy każdy krok czynili pomyślniejszym, usuwaliśmy przeszkody.

Różne są myśli, które chce się w czyn zamienić. My mamy być polsku i katolicku i tym pociągać innych. Życie nasze ma kształtować człowieka umiającego przebaczać, naprawiać krzywdę na majątku i sławie. Każdy rok ma swe znaczenie w naszym codziennym życiu. W każdej rodzinie otwiera się nowa karta życia, w której będą zapisane chwile radosne i cienie. Zapisz się w niej imiona urodzonych i zmarłych, oraz troski o utrzymanie rodziny. Będą też rodziny narzekające, którym zawsze wszystkim za mało, bo za cel życia uważają prześciganie się w zabawach i uctach. Takim rodzinom najlepszy ustrój społeczny nigdy nie dogodzi.

Troski materialne i królestwo pieniądza — złota nie są celem rodziny. Rodzina jest ośrodkiem życia polskiego, katolickiego. Zgoda między małżonkami, dobre wychowanie dzieci, unikanie nieporozumień z sąsiadami, przestrzeganie przepisów władzy kościelnej i państwowej oraz dawanie dobrego przykładu innym, oto obraz życia rodziny polskiej i katolickiej.

Nie wolno nam zapominać o obowiązku pogłębiania tego życia przez czytanie pism religijnych.

W tym względzie dużo pomocy udzielają nam wydawnictwa religijne jak „Rodzina" i „Posłannictwo", które informują nas i dają zbawienne nauki.

Czytajcie z uwagą artykuły, a one otworzą wam oczy na wiele spraw może dotychczas niezrozumiałych i źle pojmwanych. Niechaj te słowa będą dla upomnienia i przyczyniają się do wytrwania w szlachetnych zamiarach budowania polskiego katolicyzmu.

Ks. TADEUSZ GOTÓWKA

1964 KALENDARZ

STYCZEŃ	LUTY	MARZEC
<p>Tydz. 1</p> <p>1 Ś Nowy Rok, Mieczysława 2 C Najśw. Im. Jezus, Makarego 3 P Genowefy, Daniela 4 S Izabeli, Eugeniusza</p> <p>Tydz. 2</p> <p>5 N Edwarda 6 P Obj. Pańskie (Trzech Króli) 7 W Juliana, Lucjana 8 S Marcjanny, Seweryna 9 C Juliana, Adriana 10 P Jana, Agatona 11 S Honoraty, Hygina</p> <p>Tydz. 3</p> <p>12 N Najśw. Rodz. Benedykta Arkadiusza 13 P Bogumiła 14 W Hilarego, Feliksa 15 Ś Pawła, Izydora, Makarego 16 C Marcelego, Włodzimierza 17 P Jana, Antoniego, Rościś. 18 S Piotra, Małgorzaty, Fab.</p> <p>Tydz. 4</p> <p>19 N 2 po Obj. Pańskim Mariusza, Henryka 20 P Sebastiana, Fabiana 21 W Agnieszki, Jarosława 22 S Wincentego, Anastazego 23 C Rajmunda, Ildefonsa 24 P Tymoteusza, Felicji 25 S Pawła, Miłosza</p> <p>Tydz. 5</p> <p>26 N Siedemdziesiątnica, Polikarpa, Pauliny 27 P Jana Złot. Przemysława 28 W Walerego, Juliana 29 Ś Zdzisława, Franciszka 30 C Martyny, Macieja 31 P Piotra, Marcelego</p>	<p>1 S Ignacego, Brygidy</p> <p>Tydz. 6</p> <p>2 N NMP Gromniczej, Sześćdziesiątnica 3 P Błażeja, Hipolita 4 W Weroniki, Andrzeja 5 S Agaty, Albina, Luby 6 C Tytusa, Doroty 7 P Ryszarda, Romualda 8 S Jana, Piotra, Szczepana</p> <p>Tydz. 7</p> <p>9 N Pięćdziesiątnica, Cyryla, Apolonii 10 P Scholastyki, Jacka 11 W Łazarza, Lucjana 12 S Popielec, Eulalii, Modesta 13 C Grzegorza, Katarzyny 14 P Walentego, Cyryla 15 S Józefa, Faustyna</p> <p>Tydz. 8</p> <p>16 N 1 W. P., Danuty, Juliana (Rocz. śm. bpa Hodura) 17 P Konstantego 18 W Symeona, Konstancji 19 S Konrada, Marcelego 20 C Leona, Eustachego 21 P Eleonory, Feliksa 22 S Małgorzaty, Romany</p> <p>Tydz. 9</p> <p>23 N 2 W. P., Piotra, Marty 24 P Bogusza, Sergiusza 25 W Macieja Ap., Cezarego 26 S Wiktora, Nestora 27 C Aleksandra 28 P Makarego, Teofila 29 S Romana, Rufina</p>	<p>Tydz. 10</p> <p>1 N 3 W. P., Albina 2 P Heleny, Pawła 3 W Kunegundy 4 Ś Kazimierza, Łucji 5 C Wacława, Euzebiusza 6 P Perpetuy, Felicjy 7 S Tomasz</p> <p>Tydz. 11</p> <p>8 N 4 W. P., Wincentego Dzień Kobiet 9 P Makarego 10 W Czterdziestu Męczenników 11 Ś Konstantego, Cypriana 12 C Grzegorza 13 P Krystyny, Bożeny 14 S Matyldy, Leona</p> <p>Tydz. 12</p> <p>15 N 5 W. P., Klemensa, Ludw. 16 P Hilarego, Izabeli, Zbigniewa 17 W Zbigniewa 18 Ś Cyryla, Edwarda 19 C Józefa Oblubieńca NMP 20 P Aleksandra, Eufemii 21 S Benedykta, Lubomira</p> <p>Tydz. 13</p> <p>22 N Palmowa, Katarzyny 23 P Pelagii, Wiktoria 24 W Gabriela Arch. 25 S Zwiastowanie NMP 26 C W. Czwartek, Teodora 27 P W. Piątek, Jana Damasc. 28 S W. Sobota, Jana</p> <p>Tydz. 14</p> <p>29 N Wielkanoc, Walentego 30 P II Dzień Wielk., Anieli 31 W Babiny</p>



LIPIEC	SIERPIEŃ	WRZESIEŃ
<p>1 Ś Najśw. Krwi Jezusa, Haliny 2 C Nawiedzenie Św. Elżbety 3 P Leona, Anatola 4 S Teodora, Sebastiana</p> <p>Tydz. 28</p> <p>5 N 7 po Zesł. Ducha Św., Prymasa Dr M. Rodego 6 P Łucji, Dominiki 7 W Cyryla, Metodego 8 Ś Elżbety, Prokopa 9 C Zenona, Lucyny 10 P 7 Braci Męczenników 11 S Cypriana, Olgi, Piusa</p> <p>Tydz. 29</p> <p>12 N 8 po Zesł. Ducha Św., Jana, Weroniki, Sławy 13 P Eugeniusza, Małgorzaty 14 W Bonawentury, Marcelina 15 Ś Henryka, Włodzimierza 16 C Benedykta, Eustachego 17 P Aleksęgo, Bogdana 18 S Szymona, Kamila</p> <p>Tydz. 30</p> <p>19 N 9 po Zesł. Ducha Św., Wincentego 20 P Czesława, Hieronima 21 W Prakseidy, Wiktora 22 Ś Święto Odrodź. Polski 23 C Apolinarego, Liberiusza 24 P Krystyny, Kingi 25 S Jakuba Ap., Krzysztofa</p> <p>Tydz. 31</p> <p>26 N 10 po Zesł. Ducha Św., Anny 27 P Aurelego, Natalii 28 W Wiktora, Mirosławy 29 Ś Marty, Olafa 30 C Abdona, Zenona 31 P Ignacego, Heleny</p>	<p>1 S Rocznica Powst. Warsz., Piotra</p> <p>Tydz. 32</p> <p>2 N 11 po Zesł. Ducha Św., MB Anielskiej, Alfonsa 3 P Lidii, Nikodema 4 W Dominika, Protazego 5 Ś Oswalda 6 C Przemienienie Pańskie 7 P Kajetana, Konrada 8 S Cyriaka, Emiliana</p> <p>Tydz. 33</p> <p>9 N 12 po Zesł. Ducha Św., Jana, Romana 10 P Wawrzyńca, Bogdana 11 W Zuzanny, Włodzimierzy 12 S Klary, Euzebiusza 13 C Hipolita 14 P Euzebiusza, Kaliksta 15 S Wniebowzięcie NMP</p> <p>Tydz. 34</p> <p>16 N 13 po Zesł. Ducha Św., Joachima, Rocha 17 P Jacka, Julianny 18 W Klary, Bronisławy 19 S Bolesława, Mariana 20 C Bernarda, Samuela 21 P Joanny, Nadziei 22 S Tymoteusza, Hipolita</p> <p>Tydz. 35</p> <p>23 N 14 po Zesł. Ducha Św., Filipa, Apolinarego 24 P Bartłomieja, Jerzego 25 W Ludwika, Patrycji 26 Ś Zefiryne, Konstancji 27 C Augustyna, Hermesa 28 P Józefa, Cezarego 29 S Ścięcia Św. Jana Chrzcic., Sabiny</p> <p>Tydz. 36</p> <p>30 N 15 po Zesł. Ducha Św., Feliksa i Adaukta 31 P Rajmunda, Marka</p>	<p>1 W Męczenników Narodu Polskiego, Bronisławy 2 Ś Stefana, Konstancji 3 C Szymona, Izabeli 4 P Wawrzyńca, Róży 5 S Rozalii, Doroty</p> <p>Tydz. 37</p> <p>6 N 16 po Zesł. Ducha Św., Zachariasza, Eugenii 7 P Reginy, Melchiora 8 W Narodz. NMP, Natalii 9 S Sergiusza, Piotra 10 C Mikołaja, Pulcherii 11 P Teodory, Prota 12 S Najśw. Imienia Maryi</p> <p>Tydz. 38</p> <p>13 N 17 po Zesł. Ducha Św., Filipa, Eugenii 14 P Bernarda 15 W MB Bolesnej, Nikodema 16 Ś Cypriana, Korneliusza 17 C Franciszka, Justyny 18 P Józefa z Kupert, Ireny 19 S Januarego, Konstancji</p> <p>Tydz. 39</p> <p>20 N 18 po Zesł. Ducha Św., Eustachego, Dionizego 21 P Matusza A., Ifigenii 22 W Maurycego, Ładysława 23 Ś Lina, Bogusława 24 C Tekli, Gerarda 25 P Aurelii, Dymitra 26 S Cypriana, Justyna</p> <p>Tydz. 40</p> <p>27 N 19 po Zesł. Ducha Św., Kosmy, Damiana 28 P Wacława, Salomona 29 W Michała Arch. 30 Ś Hieronima, Zofii</p>

KATOLICKI 1964



KWIECIEŃ	MAJ	CZERWIEC
<p>1 S Grażyny, Teodora, Zbign. 2 C Franciszka, Urbana 3 P Ryszarda 4 S Izydora, Wacława</p> <p>Tydz. 15</p> <p>5 N 1 po Wielk., Wincentego 6 P Celestyna, Wilhelma 7 W Rufina 8 S Dionizego 9 C Marii Kleofasowej, Hugona 10 P Makarego 11 S Leona</p> <p>Tydz. 16</p> <p>12 N 2 po Wielk., Wiktora 13 P Przemysława, Idy 14 W Justyna, Waleriana 15 S Bazylego, Wacława 16 C Julii, Joachima 17 P Roberta, Aniceta, Zelisławy 18 S Bogumiły</p> <p>Tydz. 17</p> <p>19 N 3 po Wielk., Adolfa 20 P Teodora, Agnieszki 21 W Anzelma, Feliksa, Jaromiry 22 S Łukasza, Leona 23 C Jerzego, Wojciecha 24 P Grzegorza, Fidelisa 25 S Marka Ew., Jarostawa</p> <p>Tydz. 18</p> <p>26 N 4 po Wielk., Marcelina 27 P Zyty, Teofila 28 W Witalisa, Pawła 29 S Pauliny, Roberta 30 C Katarzyny, Mariana</p>	<p>1 P Filipa i Jakuba App. Święto Pracy 2 S Atanazego, Zygmunta</p> <p>Tydz. 19</p> <p>3 N 5 po Wielk., Królowej Pol- ski NMP, Dni Oświaty 4 P Moniki, Floriany 5 W Ireny 6 S Jana, Benedykta 7 C Wniebowst. Pańskie, 8 P Stanisława, Benedykta 9 S Grzegorza, Dzień. Zwyc.</p> <p>Tydz. 20</p> <p>10 N N. po Wniebowst., Izydora Rolin., Antoniego 11 P Franciszka, Dzień Hutnika 12 W Pankracego, Nereusza 13 S Serwacego, Roberta 14 C Bonifacego, Dobiesława 15 P Zofii 16 S Ubalda, Andrzeja</p> <p>Tydz. 21</p> <p>17 N Zesł. Ducha Św., Sławomira, Weroniki 18 P Wenancjusza, Feliksa 19 W Piotra, Iwony 20 S Bernarda, Bazylego 21 C Tymoteusza, Teobalda 22 P Julii, Heleny 23 S Dezyderego, Michała</p> <p>Tydz. 22</p> <p>24 N 1 po Zesł. Ducha Św., Joanny, Zuzanny 25 P Grzegorza, Urbana 26 W Filipa, Dzień Matki 27 S Jana, Oliwii, Bedy 28 C Boże Ciało, Feliksa 29 P Bogusława, Maksymina 30 S Feliksa, Ferdynanda</p> <p>Tydz. 23</p> <p>31 N 2 po Zesł. Ducha Św., Anieli, Petroneli, Joanny</p>	<p>1 P Fortunata, Dzień Dziecka 2 W Sadoka 3 S Klotyldy, Leszka 4 C Aleksandra, Kwiryna 5 P Najśw. Serca P. Jezusa 6 S Norberta, Antoniego</p> <p>Tydz. 24</p> <p>7 N 3 po Zesł. Ducha Św., Roberta, Pawła, Wiesława 8 P Medarda, Wilhelma 9 W Felicjana 10 S Małgorzaty, Bogumiła 11 C Barnaby, Pauli 12 P Jana, Onufrego 13 S Antoniego</p> <p>Tydz. 25</p> <p>14 N 4 po Zesł. Ducha Św., Bazylego, Marcina 15 P Jolanty, Modesta, Wita 16 W Justyny, Aliny 17 S Laury, Jolanty 18 C Marka, Elżbiety 19 P Gerwazego i Protazego 20 S Florentyny, Bogny</p> <p>Tydz. 26</p> <p>21 N 5 po Zesł. Ducha Św., Alojzego, Alicji 22 P Paulina, Jana 23 W Wandy, Zenona 24 S Jana Chrzcziciela 25 C Wilhelma, Łucji 26 P Jana, Pawła 27 S MP Nieust. Pom., Władysi.</p> <p>Tydz. 27</p> <p>28 N 6 po Zesł. Ducha Św., Ireneusza, Leona, Olgi 29 P Piotra i Pawła App. 30 W Lucyny, Emilii</p>

PAŹDZIERNIK

LISTOPAD

GRUDZIEŃ

- 1 C Remigiusza, Jana, Danuty
2 P Aniołów Stróżów, Teofila
3 S Teresy, Gerarda

Tydz. 41

- 4 N 20 po Zesł. Ducha Św.,
Franciszka z Asyżu
5 P Placyda, Apolinarego
6 W Brunona, Artura
7 S MB Różańcowej
8 C Pelagii, Wincentego
9 P Dionizega, Augusta
10 S Franciszka, Aldony

Tydz. 42

- 11 N 21 po Zesł. Ducha Św.,
Macierzyństwa NMP,
12 P Maksymiliana, Dzień
Wojska Polskiego
13 W Edwarda, Teofila
14 S Kaliksta, Fortunata
15 C Jadwigi, Teresy
16 P Gerarda, Saturnina
17 S Małgorzaty, Lucyny

Tydz. 43

- 18 N 22 po Zesł. Ducha Św.,
Łukasza Ew.
19 P Piotra, Pelagii
20 W Jana Kantego, Ireny
21 S Urszuli, Celiny, Irmy
22 C Filipa, Korduli
23 P Teodora, Ignacego
24 S Rafała Arch., Gizeli

Tydz. 45

- 25 N 23 po Zesł. Ducha Św.,
Chrystusa Najwyższego
Arcykapłana
26 P Ewarysta, Lucjana
27 W Sabiny
28 S Szymona, Tadeusza
29 C Narcyza, Zenobiusza
30 P Alfonsa, Edmunda
31 S Urbana, Augusta

Tydz. 46

- 1 N 24 po Zesł. Ducha Św.,
Wszystkich Świętych
2 P Dzień Zaduszny
3 W Huberta, Sylwii
4 S Karola, Brunona
5 C Zachariasza, Elżbiety
6 P Leonarda, Seweryna
7 S Antoniego, Wielka Paźdz.
Rew Socjal.

Tydz. 47

- 8 N 25 po Zesł. Ducha Św.,
Wiktoryny
9 P Teodora, Ursyna
10 W Andrzeja, Dzień Młodz.
11 S Marcina, Bartłomieja
12 C Włodolda
13 P Stanisława, Dydaka
14 S Józefa, Judyty

Tydz. 48

- 15 N 26 po Zesł. Ducha Św.,
Alberta
16 P Grzegorza, Salomei
17 W Dzień Studenta
18 S Anieli, Gelazjusza
19 C Elżbiety, Maksyma
20 P Feliksa, Anatola
21 S Ofiarowanie NMP

Tydz. 49

- 22 N 27 po Zesł. Ducha Św.,
Cecylii
23 P Klemensa, Felicjy
24 W Jana od Krzyża
25 S Katarzyny, Erazma
26 C Sylwestra, Konrada
27 P Waleriana, Erazma
28 S Grzegorza, Zdzisławy

Tydz. 50

- 29 N 1 Adwentu, Błażeja
30 P Andrzeja Ap., Justyny

- 1 W Natalii, Eligiusza
2 S Bibiany, Pauliny, Wirginii
3 C Franciszka
4 P Barbary, Kryspiana
5 S Piotra, Saby, Krystyny

Tydz. 51

- 6 N 2 Adwentu, Mikołaja
7 P Ambrożego, Polikarpa
8 W Niepokalane Poczęcie NMP.
9 S Leokadii, Walerii,
Wiesława
10 C Marii, Julii
11 P Damazego, Daniela
12 S Aleksandra, Walerego

Tydz. 52

- 13 N 3 Adwentu, Łucji, Otylii
14 P Izydora, Wenancjusza
15 W Waleriana, Celiny,
Wolmiry
16 S Euzebiusza, Adelajdy
17 C Łazarza, Olimpji
18 P Gracjana, Rufina
19 S Dariusza, Urbana

Tydz. 53

- 20 N 4 Adwentu, Dominika
21 P Tomasz, Anastazego
22 W Zenona, Honoraty
23 S Wiktorii, Sławomira
24 C Wigilia B. Narodzenia,
Adama i Ewy
25 P Boże Narodzenie,
Anastazji
26 S Szczepana Męczennika

Tydz. 54

- 27 N Niedz. po Bożym
Narodzeniu, Św. Jana Ap.
28 P Młodzianków, Antoniego
29 W Tomasza, Dawida
30 S Eugeniusza, Sławomira
31 C Sylwestra, Melanii



JOHN FITZGERALD KENNEDY



Ci Czytelnicy, którzy czytają i kompletują nasz tygodnik od kilku lat, mają możliwość sięgnąć do zrywki z r. 1960. Tam w nr 24 z 18.XII.1960 r. na str. 10 znajdują artykuł mgr F. Ochockiego pt. „Symbol demokracji amerykańskiej”. Obok artykułu dwa zdjęcia prezydentów USA: A. Lincoln i J. Kennedy'ego.

W artykule czytamy: „...z wyborem Kennedy'ego na prezydenta Stanów Zjednoczonych cała postępową ludzkość wiąże wielkie nadzieje”.

Jakże pokrewne postaci — Lincoln i Kennedy. Lincoln dał uprawnienia Murzynom, Kennedy brał ich w obronę. Lincoln nienawidzili południowcy i zginął blisko sto lat temu z rąk zamachowca z Południa. Kennedy zginął od kuli zamachowca w południowym stanie kraju — Teksasie, wioząc w kieszeni tekst przemówienia, jakie miał wygłosić przeciwko elementom ultrakonserwatywnym.

Zamordowanie prezydenta Kennedy'ego wzbudziło wstrząsające wrażenie na milionach ludzi całego świata. Zewsząd popłynęły do USA i ambasad USA kondolencje. W pogrzebie tragicznie zmarłego prezydenta wzięli udział najwyżsi dostojnicy państwowi.

John Fitzgerald Kennedy urodził się 17.V.1917 r. w Brooklynie (w stanie Massachusetts). Pochodził z bogatej i wpływowej rodziny zaliczającej się do najwyższych sfer finansowych i intelektualnych.

Studiował w Szkole Ekonomii w Londynie, w 1940 r. ukończył z odznaczeniem Uniwersytet w Harvard. W latach wojny służył jako oficer w Marynarce

USA na Pacyfiku, gdzie został ciężko ranny.

W 1945 r. pracował jako korespondent parlamentarny w Agencji Prasowej International News Service. Do Izby Reprezentantów wybrany został po raz pierwszy w 1946 r., a potem w dwóch kolejnych wyborach ponownie uzyskał mandat z okręgu stanu Massachusetts. W 1952 r. wszedł do Senatu. W wyborach w 1958 r. ponownie wybrany został do Senatu.

8 listopada 1960 r. został wybrany prezydentem Stanów Zjednoczonych. Urzędowanie objął 20 stycznia 1961 roku.

★

Po śmierci Kennedy'ego prezydentem został Johnson.

Lyndon Baines Johnson urodził się 27.VIII.1908 r. w Stonewall (w stanie Teksas). Po ukończeniu liceum pedagogicznego i odbyciu studiów prawniczych w Georgetown, w latach 1913 — 1935 pracował jako sekretarz kongresmana Kleberga. Prezydent Roosevelt powierzył mu w 1935 r. stanowisko dyrektora Organizacji do Spraw Młodzieżowych w Teksasie.

W 1937 r. Johnson uzyskał po raz pierwszy mandat ze swego stanu do Izby Reprezentantów. W czasie ostatniej wojny odbył służbę w Marynarce USA.

Do Senatu wszedł jako przedstawiciel stanu Teksas w 1948 r. Od 1952 r. pełnił funkcje przywódcy grupy demokratów.

Johnson jest 36 z kolei prezydentem USA.



PREZYDENCI USA, KTÓRZY ZOSTALI ZAMORDOWANI



Abraham LINCOLN (1809—1865) syn robotnika rolnego, adwokat, prowadził wojnę secesyjną o zniesienie niewolnictwa. Zamordowany w 1865 r. Zabójcą jego był John Booth.

James GARFIELD (1831—1881) polityk amerykański, zwolennik zniesienia niewolnictwa, zamordowany na dworcu w Waszyngtonie przez Charlesa Guiteau.

William MCKINLEY (1843—1901), zwolennik protekcjonizmu (1890 tzw. ustawa o wprowadzeniu cel ochronnych). Zabity został przez anarchystę — Leona Czolgosza. Czolgosz nie próbował nawet uciekać. Wkrótce stanął przed sądem najwyższym w Nowym Jorku i został uznany winnym i skazany. Zginął na krześle elektrycznym.



John KENNEDY (1917—1963) syn b. ambasadora USA w Wielkiej Brytanii i postępowy prezydent walczący z elementami ultrakonserwatywnymi.

Prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej John Kennedy nie żyje... Odeszła postać wielkiego formatu historycznego. Odszedł od nas nie tylko wielki mąż stanu, znakomity polityk, ale jeden z najszlachetniejszych ludzi naszej epoki.

Czyja dłoń sięgnęła po jego życie — nie wiemy i — chyba nieprędko sztaby wojskowe rozszyfrują środowisko, które dokonało zamachu.

Co wiemy o Johnie Kennedym? Urodził się czterdzieści sześć lat temu, był bohaterem w drugiej wojnie światowej — był przyjacie-



lem wszystkich narodów walczących o wolność. Był rzecznikiem równouprawnienia Murzynów. Zawarł Układ Moskiewski o zakazie prób z bronią nuklearną w powietrzu, na ziemi i pod wodą. Umysł i serce oddał sprawie pokojowego współistnienia świata kapitalistycznego ze światem socjalizmu. Był wielkiej miary humanistą. Decydująco przyczynił się do zagaszenia pożaru atomowego w krytycznych dniach konfliktu kubańskiego i tym samym uratował ludzkość od niechybnej zagłady.

John Kennedy jako katolik rzymski był ściśle związany z wszechwładnymi kolami masonerii światowej — wśród jego rodziny widzimy mistrza masonerii światowej, która z pewnością nie przejdzie gładko nad jego tragiczną śmiercią.

Obojętne jednak jest to czy John Kennedy był katolikiem rzymskim, czy też masonem albo jednym i drugim równocześnie, bo najważniejszą rzeczą jest fakt, że był człowiekiem na miarę szlachetnego człowieczeństwa.

I dlatego składamy hold jego świetlanej pamięci!

Prasa polska wszystkich odieni wiele miejsca poświęciła w ostatnich czasach encyklice papieża Jana XXIII „Pacem in terris”, oraz zapoczątkowanej przez niego drodze odnowy Kościoła rzymskokatolickiego.

Znany wszystkim „Tygodnik Powszechny”, organ rzymskokatolicki, w jednym z numerów w artykule „Na drogach odnowy”, komentując tę encyklikę nie bez słuszności dochodzi do wniosku, że „problem wzajemnych stosunków między Władzą duchowną a świecką, między Kościołem a Państwem posiada w Polsce szczególne znaczenie. Tu właśnie w dorzeczu Odry i Wisły dokonuje się na skalę dotąd nie spotykaną konfrontacja dwóch światopoglądów, pierwsze historyczne doświadczenia ustroju socjalistycznego w kraju o tradycjach katolickich. Ta konfrontacja ma ogromne znaczenie nie tylko dla Kraju, ale i dla całego świata”.

Ostatni list pasterski biskupów rzymskokatolickich w Polsce sprzeczny jest z duchem encykliki Jana XXIII, a interpretacja encykliki „Pacem in terris” uniemożliwia współpracę katolików z ludźmi o innych przekonaniach i światopoglądzie.

„Kultura”, Tygodnik Społeczno-Kulturalny, w artykule Stanisława Markiewicza, pt. „Strasza widma nietolerancji” między innymi tak pisze:

„Zastanawiające jest to, że taka aktywność w omijaniu i torpedowaniu dyrektyw papieskich hierarchia polska przejawiała nie za czasów Piusa XII, lecz w okresie pontyfikatu Jana XXIII. Postarajmy się dociec przyczyn tego stanu rzeczy: Pius XII prowadził politykę skrajnie prawicową, antykomunistyczną, a zarazem antypolską. Hierarchom polskim widocznie tak dalece odpowiadała zdeklarowanie prawicowa polityka Piusa XII, iż ją z całą nadgorliwością popierali, mimo że godziła w polskie interesy narodowe i państwowe. Jan XXIII prowadził politykę umiarkowaną, prawicową, liberalną, był przeciwnikiem antykomunistycznej krucjaty; nie wahał się powiedzieć Zawieskiemu — podczas audiencji — że Polska Ludowa uczyniła wiele dobrego dla swych obywateli. Episkopatowi polskiemu taka polityka papieża widocz-

nie się nie podobała, skoro w okresie pontyfikatu Jana XXIII nadal nieustępliwie realizował linię Piusa XII. Episkopat nie wahał się zafalszować i spreparować, w listach papieskich do wiernych, encyklik Jana XXIII „Mater et Magistra” i „Pacem in terris” i przemilczeć najbardziej istotnych apeli papieża gorąco wzywającego do zgodnej współpracy katolików z wyznawcami innych religii i niewierzącymi, konkretnego zaangażowania w walce o pokój, itd. Skrętnie zostały natomiast wyłowione z encyklik fragmenty, zawierające aprobatę systemu kapitalistycznego, a jednocześnie pominięte krytyczne sformułowania na temat tego systemu. Klasowe motywy postępowania episkopatu polskiego ujawniły się tutaj z całą oczywistością.”

Autor artykułu pisze o postawie Polskiej Rady Ekumenicznej i przytacza fragment opublikowanego przez nią oświadczenia w sprawie ekumenicznych dążeń pap. Jana XXIII. W dalszych rozważaniach krytycznie ocenia stosunek hierarchii Kościoła rzymskiego w Polsce do ekumenizmu pisząc:

„Na próżno Polska Rada Ekumeniczna oczekuje na zmianę stanowiska polskiej hierarchii rzymskokatolickiej. Episkopat nie tylko zignorował oświadczenie, lecz wzmógł swą dyskryminacyjną działalność. Zwłaszcza po śmierci Jana XXIII hierarchia stara się usilnie podtrzymać atmosferę, w której „strasza widma nietolerancji”. Powiało nietolerancją z przemówień wygłoszonych przez wielu biskupów w okresie sierpniowych uroczystości maryjnych. Chodzi tu nie tylko o nietolerancję wobec wyznawców innych religii chrześcijańskich, wobec niewierzących, lecz również w stosunku do katolików. Doszło do tego, że biskup wrocławski zagniewany na swoich wyznawców krzyczał na nich podczas wygłoszonego w sierpniu kazania i prorokował im, że spadnie na nich bomba atomowa. Fragmenty tego makabrycznego kazania opublikowało „Słowo Powszechne” (z dnia 16 września 1963 r.). Nie warto by się rozwodzić nad tym nieszczęsnym kazaniem, gdyby to był sporadyczny wypadek. Jednakże utrzymanych w apokaliptycznym tonie kazań po śmierci Jana XXIII wygło-

szono już w Polsce wiele. Świadczy to o jakimś niebywałym zacieźwieniu, które narastało u hierarchów w ciągu kilku lat i dopiero teraz, po śmierci papieża Jana, wyładowuje się. Gromy spadają na wszystkich dookoła, a w szczególności na katolików, protestantów i marksistów, którzy chwalili Jana XXIII i wskazywali na istotne różnice między nim a innymi papieżami. Według biskupów polskich wszyscy papieże byli jednakowo dobrzy, a ściślej — do tego sprowadza się cała sprawa, jeśli odczytywać w podtekstach — wszyscy byli dobrzy oprócz Jana XXIII”.

Dużo miejsca i czasu drugiemu Soborowi Watykańskiemu poświęca katolicka prasa francuska. Na łamach „Témoignage chrétien” ukazała się wypowiedź przewodniczącego Sekretariatu dla Spraw Jedności Chrześcijan kardynała Bea, w której między innymi czytamy: „Powiedzmy najpierw, czego sobór nie może uczynić i czego nie zamierza: z góry nie ma mowy, żeby sobór sam chciał przywrócić jedność. Wielu pojęło w takim sensie użyte przez Ojca św. wyrażenie „Sobór ekumeniczny”... Jednakże Jan XXIII nie użył tego słowa w tym sensie, ale w znaczeniu, jakie ma ono już od stuleci w katolickim prawie kościelnym: oznacza ono sobór, na który zwołuje się wszystkich biskupów ekumeny, czyli zamieszkanego przez wszystkich obszaru ziemi, o ile biskupi ci zachowują łączność ze Stolicą Piotrową, z biskupem rzymskim. Myśl o soborze „unijnym” w prawdziwym tego słowa znaczeniu byłaby utopią w czasach obecnych. W prasie katolickiej pojawiały się często opinie, że sobór może stać się co najwyżej okazją do nawiązania dialogu pomiędzy Kościołem i „braćmi odłączonymi”.

W świetle osiągnięć pierwszej sesji Soboru Watykańskiego oraz klimatu, w którym rozpoczęła się II sesja, sceptyczne oświadczenie kardynała Bea wydaje się być w pełni uzasadnione.

W podobnym duchu wypowiada się znany pisarz francuski J. Guitton nazywając zjednoczenie chrześcijan „celem eschatologicznym”.

„Aby wszyscy byli jedno” — to tęsknota wierzących ludzi naszej epoki. Do tego jednak celu droga nie jest niestety ani tak bliska, ani tak łatwa jak się wielu zdawało.

E. M.

WOLA MILCZEĆ

Działo się to we wsi Drwinia w pow. Bochnia. Staraniem miejscowego rzymskiego ks. proboszcza w domu jednej z gorliwszych jego parafianek Marij D. założony został punkt katechetyczny. W punkcie katechetycznym nauczał dzieci religii dość młody wiekiem ksiądz rzymski. Kiedy rozpoczęła się nauka religii małżonka pani D. akurat podjął pracę w Nowej Hucie, ona zaś wraz z 14-letnim synem uprawiała dwuhektarowe gospodarstwo i pobrała 3 tysiące złotych rocznej opłaty za wynajęcie izby. Wkrótce się jednak okazało, że między ks. katechetą a Marią D. istnieją bardzo intymne więzy. Były sute poczystki, czułości... Na wsi zaś długo tajemnica się nie utrzyma. Toteż gdy pogłoski dotarły do rzymskiego księdza proboszcza chcąc ukrócić swawole swego katechety postanowił on przenieść punkt katechetyczny do mieszkania 88-letniej staruszki.

Pewnego dnia w domu staruszki wybuchł Rodzina rew. NK dach: przw pomocy straży pożarnej dom udało się ochronić. Dwaj rzymscy księża z miejscowej parafii skłonni byli całą winę za podpalenie zwalić na niedowiarków, tylko Maria D. była dziwnie roztrzesiona: codziennie rano chodziła do kościoła, a wracając do wsi wstępowała jeszcze do pobliskiej kaplicy.

W tym czasie sołtys z Drwinia otrzymał anonim, w którym autor pomawiał o podpalenie nieletniego Józefa M.

Przeprowadzono ekspertyzę pisma. Wyszło na jaw, że autorem anonim jest nie kto inny jak Maria D.

Początkowo zaślaniała się wykretnie, wreszcie przyznała się do podpalenia domu staruszki. Była silnie zdenerwowana — powiedziała prowadzącemu dochodzenie.

Nie mogłam przeboleć, że odebrano mi dobry zarobek. Chciałam się zemścić.

Natomiast księża rzymscy przezornie nabrali wody do ust. Wola milczeć. Po co przyznawać się do własnych grzechów? Czyż nie wygodniej obarczać nimi „niedowiarków” i odszepiećców”.

Fr. O.





dłuższego czasu Episkopat Rzymskokatolicki w Polsce rozdziera szaty i boleje nad tym, że w naszym kraju „dyskryminuje” się religię, że stworzyło się punkty katechetyczne, słowem zarzuca się wiele Kierownictwu Państwa.

W rzeczywistości hierarchia kościelna nie może się pogodzić z faktem, że dawno już minęły czasy supremacji rzymskiej, że nie można dziś myśleć o niepodzielnym panowaniu w dziedzinie wiary i wyznania. Owszem, trzeba się pogodzić z wielorakimi przemianami pod tym względem.

Spółeczność europejska, a w tym i Polska, przedstawia wielką różnorodność zasad i praktyk religijnych. I tak na przestrzeni wieków można mówić o tradycji katolickiej, ewangelickiej, anglikańskiej i wielu innych Kościołów chrześcijańskich. Patrząc z innego punktu widzenia nie wolno zapominać o rozwoju tradycji świeckiego humanizmu, który swoimi początkami sięga nawet wstecz poza Renesans. Prawie każda europejska społeczność ma do czynienia z mniejszością religijną lub kultową, pod adresem której nie można skierować apodyktycznego zarzutu niestuszności.

Ktoś z ludzi myślących może zapytać, dlaczego doszło do takiej rozbieżności religijnej, skoro społeczność Europy w zasadzie jest pod dominującym wpływem tradycji chrześcijańskiej tak w dziedzinie religijnych i kulturowych zasad, jak i w dziedzinie kulturalno-cywilizacyjnej? Pytaniem tym dotknęliśmy zasadniczej cechy intelektu ludzkiego, który przejawia tendencję do poznania prawdy i tworzenia światopoglądu religijnego w oparciu o głębokie podstawy filozoficzno-teologiczne. Na człowieku spoczywa obowiązek wiary, ale nie może on wierzyć na ślepo, bo to ubliżałoby jego godności ludzkiej. W Kościele natomiast rzymskim doszło do wielu przerostów i nadużyć, które już poczęły razić a nawet gorszyć jednostki myślące. Tak było z wystąpieniem Lutra, który walczył z przekupstwem i handlem odpadkami i relikwiami i innymi pociągająciami niezgodnymi z duchem Ewangelii. Podobnie też było z arianami czyli Braćmi Polskimi, których działalność w Polsce przypada na XVI – XVII wiek. Występowali oni m. in. w obronie chłopów przeciw wyzyskowi feudalnemu. Pomijając względy teologiczne, działalność taka nie mogła być mile widziana ani przez możnowładców ani przez ówczesne duchowieństwo, które z zasady stawało po stronie klasy wyzyskującej i panującej (we własnym zresztą interesie).

Jaki płynię z tego wniosek pod względem psychologicznym? Wszelka polemika prowadzi do konfrontacji poglądów, do ich rewizji i korekty. Za W. D. Wall'em można stwierdzić, że „współistnienie rozmaitych koncepcji życia może posłużyć do wzbudzenia tej

pokory w wierze, która jest początkiem postaw prawdziwie liberalnych”. Sprawdza się to m. in. w teologicznej dyscyplinie wiedzy, wystąpienia bowiem zwolenników Reformacji i wielu uczonych ewangelickich i anglikańskich zmusiły do głębszych badań i teologów katolickich, bo trudno było zaprzeczyć słusznym koncepcjom. Oczywiście, takie postawienie sprawy jest zrozumiałe dla tych społeczeństw, które od wieków zostały zróżnicowane pod względem religijno-wyznaniowym. Społeczństwo polskie, chociaż zetknęło się w swej historii z odmiennymi wyznaniem niż rzymskie, przyzwyczajone było do pewnej jednolitości pod tym względem, a właściwe rozeznanie religijne utrudniała za-

A więc nie ma żadnego powodu do obawy, trzeba tylko w drugim człowieku dojrzeć dobrą wolę i uszanować słuszne poglądy.

Omówiono więc wyżej plusy czyli dodatnie strony zróżnicowania religijnego na tle historyczno-psychologicznym. Wykazano też, że bezpodstawne są zastrzeżenia. Ale są także i minusy, płynące raczej z niewłaściwego ustosunkowania się wzajemnego poszczególnych grup wyznaniowych. Powróćmy jeszcze do wspomnianego autora, referującego rezultaty obrad Europejskiej Konferencji na temat wychowania i zdrowia psychicznego dzieci w Europie, zorganizowanej przez UNESCO w 1952 r.: „Rozwój zdrowia psychicznego małych dzieci może być zahamowany wskutek takie-

HISTORYCZNO - PSYCHOLOGICZNE ASPEKTY ROŻNORODNOŚCI WYZNAŃ

wzięta, monopolistyczna działalność i agitacja hierarchii i duchowieństwa. W dawnych, historycznych okresach lud polski, odsunięty od wiedzy i oświaty, trzymany był krótko przez szlachtę i duchowieństwo. Niemniej jednak znaleźli się ludzie tacy, jak Andrzej Frycz-Modrzewski, Bracia Polscy czy wielu innych, którzy poczęli krytykować ówczesny porządek religijno-społeczny, absolutnie niezgodny z zasadami nauki Chrystusowej. Poprzez wieki doszło w rezultacie do wielu zmian w zapatrywaniach na wyznania, tak że już w okresie międzywojennym trzeba się było liczyć u nas np. z Kościołem Narodowym czy innymi wyznaniem, dążącymi w sposób bardziej zdrowy do ideału religijnego i społecznego. Ludzie powoli poczęli się przekonywać o słuszności założeń ideologicznych innych wyznań. W związku z tym dziś już nikt z rozsądnych ludzi nie wątpi o prawdziwości i słuszności idei Kościoła Polskokatolickiego. Wprawdzie spotkać się można po dzień dzisiejszy w pewnych kołach ludzi zacofanych z praktyczną nietolerancją religijną czy wrogą nam agitacją lub pozorną ignorancją naszego Kościoła, ale jest to jedynie przejaw bezradności i słabości Kościoła rzymskokatolickiego, ponieważ odsetek Polaków szuka zbawienia gdzie indziej i o tym (tzn. o takiej drodze) jest głęboko przekonany. A do tych, którzy nie utwierdzili się jeszcze w zasadach Kościoła Polskokatolickiego, którzy ciągle obawiają się opinii publicznej, mianowicie co powiedzą na ten temat inni ludzie, że będą wyśmiewać ich dzieci itd. — można skierować zdanie cytowanego wyżej autora: „Można nauczyć dzieci, że różnice (wyznaniowe) nie stanowią konieczności o niższości i że nie należy niepokoić się tym, iż inne grupy ludzi myślą lub wierzą inaczej niż one”.

go naprężenia stosunków, jeśli pociąga to za sobą czynną żarliwość w nawracaniu lub budzi w dziecku niepokój”. Wiadomą jest rzeczą, że nie wszyscy ludzie są wierzącymi i nie wszyscy życzą sobie religijnego wychowania dzieci. Idzie tu o rozwój przynajmniej od Renesansu świeckiego humanizmu. W związku z tym musiało dochodzić do tego, o czym mowa jest w powyższym cytacie, zwłaszcza na terenie szkoły. Nie zawsze bowiem katecheści świeccy i duchowni umieli się zdobyć na tyle wyrozumiałości i delikatności, aby uszanować tak delikatną sprawę, jaką jest religijne wychowanie. Stąd jak najbardziej słusznym było pociągnięcie władz państwowych, które ześwieciły szkołę, stwarzając na to miejsce możliwość nauczania religii w punktach katechetycznych. Nie jest to jednak zrozumiałe dla Episkopatu rzymskiego, który w tym fakcie dopatruje się dyskryminacji religijnej, zapominając równocześnie o podstawowych zasadach psychologicznego wychowania. A tymczasem Państwo zapewniło każdemu obywatelowi swobodę w wyborze religijnego wychowania przez otwarcie punktów katechetycznych dla każdego wyznania.

Na podstawie tych kilku myśli widzimy plusy i minusy religijnego zróżnicowania w łonie danego społeczeństwa. Nie ulega wątpliwości, że plusów jest więcej, a przy dobrej woli można i minusy zneutralizować. Nie trzeba za przykładem rzymskiej hierarchii i duchowieństwa daremnie kruszyć kopii o przywrócenie monokonfesjonalizmu, ponieważ w obecnych warunkach jest to niemożliwe do osiągnięcia, ani też nie należy walczyć z prawowitą Władzą Ludową przez protesty i bunt.

Ks. KAZIMIERZ PIKULSKI

PERŁY

Perły przez wszystkie wieki należały do najcenniejszych klejnotów. Pisarze rzymscy twierdzili, że „perły najwięcej podnoszą powaby piękności czystej i skromnej”. Nie ma o perłach wzmianki w Homerze, nasuwa to przypuszczenie, że starożytni poznali perły dopiero po nawiązaniu stosunków handlowych z Indią, gdzie perły znane i cenione były od najdawniejszych czasów.

W Rzymie perły nabrały właściwej im wysokiej ceny i rozpowszechniły się szybko wśród warstw zamożnych, haftowano nimi szaty i obuwie, noszono je w postaci naszyjników i zausznic. Niebawem o perłach mówi się w historii. Cezar ofiarował Serwillii, siostrze Katona, perłę, za którą zapłacił 6000 wielkich sestercjii sumę wówczas zawrotnie wysoką.

Pompejusz wwiózł do Rzymu w czasie triumfalnego wjazdu wielką ilość pereł. Trzydzieści ko-

ron było nimi obsypane, a jego popiersie, wiewione na osobnym wozie, całe, z wyjątkiem twarzy, wysadzone było perłami. Neron nie ograniczał pereł do stroju, przenośli je na meble, inkrustując nimi łoża.

W Polsce również perły stały się ulubionym klejnotem królów i możnych. Korona Władysława Łokietka ma przepyszne perły na szczytach łili. Królowa Jadwiga perłami haftuje szaty kościelne.

Sławne były perły Heleny żony króla Aleksandra, gdyż w ogóle Jagiellonowie kult pereł podnieśli do szczytu. Zygmunt August ofiarował swej ukochanej żonie Barbarze Radziwiłłównie, na koronację, niebываłej ceny berło i koronę wysadzone perłami. Zamówienie do pereł z dworów królewskich przejmują magnaci polscy, którzy w spisach swych skarbców liczą perły na kwarty, lub niezane na łokcie. Np. Łukasz Sapieha ofiarował jak to w zapiskach z 1638 r. powstało,

na klasztor dominikański w Czarnobylu, ze swego skarbcza 33 łokcie pereł. Inny znów magnat swej oblubienicy w dniu ślubu pereł „kwart 12 złożył w darze”.

Perły wytwarza pewien gatunek mięczaka, małża morskowego, noszący nazwę perłopiława, żyjący gromadnie w ciepłych morzach. Wiadomo jest ogólnie, że perły powstają na skutek podrażnienia ciała perłopiława przez jakieś ciało obce. W miejscu podrażnionym perłopiława wytwarza ochronną ciecz — masę perłową. Właściwa jednak geneza pereł jest następująca: w jelitach ryb zwanych rajami, lub płaszczkami, żyje rodzaj tasiamca, który jajka swe składa do wody, tam powstaje z nich podłużny twór zaopatrzony w rzęski, który wciska się w skorupę perłopiława, a drażniąc jego ciało powoduje reakcję ochronną, czyli tworzenie się masy perłowej.

Ludzka pomysłowość jest ogromna. Tworzy się więc sztucz-

nie perły w małżach. W Japonii np. w specjalnych basenach gromadzi się perłopiławy, nacina im płaszczki i w ranę wpuszcza małże, niewiele warte perelki. Stają się one owym drażniącym jądrem obrastającym wkoło masę perłową. Po 2-3 latach hodowcy opróżniają baseny i wydobywają z perłopiław perły znacznie powiększone, nieraz niezwyklej wprost rozmiarów. Istnieje też wiele naturalnych ławic perłowych.

Praca poławiaczy pereł jest bardzo ciężka i niebezpieczna, zdarzają się wypadki zastabnięć, porażen, utonięć. Poważne też niebezpieczeństwo grozi ze strony rekinów. Tysiące nurków zginęło w ciągu wieków odkad perły zaliczone zostały do najwspanialszych klejnotów, ginęli ludzie ubodzy i nieznanzi, by bogaci i możni mogli zadowolić swoją próżność.

M. A.



ZE SZPROTAWY...

W dniu Wszystkich Świętych manifestując swą przynależność do Kościoła Polskokatolickiego, wyznawcy parafii w Szprotawie wraz ze swoim duszpasterzem ks. adm. Mieczysławem Sytą oraz administratorem parafii w Żarach ks. mgr Eugeniuszem Elerowskim wzięli udział w procesji na miejskim cmentarzu. Procesja przeszła alejami cmentarza, po czym duszpasterze przemówili do zgromadzonych. Księżę słuchali zarówno wyznawcy naszego Kościoła, sympatycy, jak i ci, którzy po raz pierwszy dowiedzieli się o Kościele Polakokatolickim. Słowa głęboko zapadały w serca słuchaczy.

MARIA GRZELAK

Sekretarz Towarzystwa Nowiast Adoracji Najśw. Sakramentu

Na zdjęciach: duszpasterze i wierni podczas procesji na cmentarzu.



Pan G. S.

Pan Stanisław uległ wypadkowi w czasie pracy z winy kierownictwa zakładu pracy. Maszyna obsługiwana przez zespół trójmianowy nie miała żadnych urządzeń zabezpieczających przed możliwością zaistnienia nieszczęśliwego wypadku, w myśl obowiązujących przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy. W związku z tym zapytuje Pan Redakcję odnośnie uprawnień pracownika do odszkodowania z tytułu wypadku, renty inwalidzkiej, dalszego stażu pracy i nowych warunków pracy i płacy. Na wszystkie kwestie poruszone w liście Redakcja uprzejmie Panu odpowiada.

Podstawowe zasady prawne dotyczące odpowiedzialności członków załogi i kierownictwa zakładu pracy są uregulowane w kilku aktach normatywnych. Ustawa z dnia 18.VII.1958 r. o zapewnieniu bezpieczeństwa i higieny pracy przy budowie i obsłudze maszyn (Dz. Ust. Nr. 36 poz. 330) oraz uchwała Nr 592 Prezydium Rządu z dnia 1.VIII.1953 r. (M.P. Nr 83 poz. 979) — stanowią, że każdy zakład pracy obowiązany jest zapewnić pracownikom bezpieczne i higieniczne warunki pracy, wykluczające zagrożenie ich życiu lub zdrowiu.

Odpowiedzialność za naruszenie tych obowiązków może być w niektórych przypadkach karno-sądowa, a zależy od ciężaru i stopnia zawinienia. Główny ciężar

odpowiedzialności ciąży na personelu kierowniczym, który odpowiada za brak dbałości o bezpieczeństwo życia i zdrowia pracowników.

Pracownik również odpowiada za niezastosowanie się do odpowiedniego przepisu, który zapewnia bezpieczeństwo pracy. Odpowiedzialność karna osoby zawinionej wiąże się z zaistniałym skutkiem w postaci śmierci lub ciężkiego uszkodzenia ciała pracownika. W przypadku wyżej opisanym kwalifikacja prawna czynu mieści się w ramach przepisu art. 286 § 1 k.k.

Ponadto naruszenie przepisów z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy, jeżeli powoduje utratę zdolności do pracy u pracownika — uzasadnia cywilną odpowiedzialność zakładu pracy.

Na podstawie obowiązujących przepisów prawa cywilnego, Pan Stanisław będąc poszkodowanym w zaistniałym wypadku podczas pracy z winy kierownictwa zakładu pracy, może Pan żądać odszkodowania w trybie przepisu art. 157 k.z. a wg. § 3 cyt. art. w przypadku przez ustawę przewidzianym, można żądać niezależnie od naprawienia szkody majątkowej, zadośćuczynienia za krzywdę moralną.

Z tytułu nieszczęśliwego wypadku ma Pan prawo ubiegać się o rentę inwalidzką względnie żądać renty skapitalizowanej, obejmującej wypłatę za 10-letni okres pracy.

Redakcja życzy Panu rychłego powrotu do zdrowia i pomyślnego załatwienia renty inwalidzkiej oraz powodzenia w pracy na nowych warunkach.

WYDAWNICTWO LITERATURY RELIGIJNEJ

Warszawa, ul. Wilcza 31

poleca następujące książki

- Ks. bp dr M. Rode — Ziarna Boże — Konferencje religijne, W-wa 1959, zł 16.00
- Ks. bp dr M. Rode — O Kościele Jezusa Chrystusa, W-wa 1961, zł 3.00.
- Ks. dr A. Naumczyk — Biblijne podstawy papieżstwa, W-wa 1961, zł 4.00.
- Ks. mgr S. Włodarski — Kulisy nieomyślności, W-wa 1962, zł 5.00.
- Ks. E. Narbutt — Zbuduję Kościół mój, W-wa 1959, zł 4.00.
- Ks. E. Narbutt — Od celibatu do cudzołóstwa, W-wa 1961, zł 3.00.
- Ks. dr T. Włodarczyk — Przez Maryję do Jezusa — Rozważania maryjne, W-wa 1959, zł 10.00.
- Mgr I. Dymkowska — Dziecię z Betlejem, W-wa 1959, zł 8.00.
- Mgr M. Narbutt — Idea Kościoła narodowego w literaturze polskiej, W-wa 1961, zł 5.00.
- Na drodze do zjednoczenia chrześcijaństwa, W-wa 1962, zł 10.00.
- Wierzę w Kościół Katolicki, W-wa 1959, zł 4.00.
- Sakrament Chrztu Św., W-wa 1961, zł 4.50.
- Sakrament Pokuty, W-wa 1961, zł 4.50.
- Sakrament Bierzmowania, W-wa 1961, zł 4.50.
- Sakrament Eucharystii, W-wa 1961, zł 4.50.
- Ks. dr E. Bałaker — Sprawa Kościoła Narodowego w Polsce XVI w., W-wa 1962, zł 30.00.
- Ks. mgr T. Gorgol — Łowczyni ofiar, W-wa, 1962, zł 5.00.
- Ks. dr S. Włodarski — Idea nieomyślności w eklezjologii patrystycznej, W-wa, 1963, zł 42.00.
- Ojciec nasz, (modlitewnik), W-wa 1963, zł 35.00.
- Rytuał Kościoła Polskokatolickiego, W-wa 1962, zł 250.00.

Książki powyższe są wysyłane pocztą po uprzednim przesłaniu należności przekazem pocztowym na adres Wydawnictwa lub przekazem PKO na konto PKO, W-wa. Nr 1-14-147290, Wydawnictwo Literatury Religijnej.

Kulturalna, starsza pani, zajmie się osobą samotną, zdrową (nie leżącą), starszym dzieckiem pod nieobecność rodziców, dochodząc lub na stałe.

Oferty: Maria JANISZEWSKA — administracja „Rodziny”, Warszawa, ul. Wilcza 31.

„WZROST SPOŻYCIA ALKOHOLU. Według Serwisu Informacyjnego Głównego Społecznego Komitetu Przeciwalkoholowego nr 9 i 10 63 wynika, że wartość sprzedanych wyrobów alkoholowych w I półroczu br. wynosiła w cenach detalicznych 11.915,1 mln zł i była o 1.010, t mln zł, tzn. o 9,3 proc. wyższa w porównaniu z wydatkami na ten cel w I półroczu ub. r. Łączna sprzedaż wyrobów spirytusowych w I półroczu br. wynosiła 37.015 tys. litrów 100 proc. alkoholu w porównaniu do sprzedaży w analogicznym okresie ub. r. Sprzedaż wina i miodów pitnych krajowych w I półroczu ub. r. wynosiła 62,8 mln litrów wobec zrealizowanej sprzedaży w analogicznym okresie ub. r. w wys. 67,5 mln litrów. Oznacza to spadek o 7,1 proc., tzn. o 4,7 mln litrów tych napojów. Spadek sprzedaży win krajowych został wyrównany sprzedażą win gronowych (importowanych), która to w tym okresie wzrosła o 51,5 proc., tj. o 2.579 tys. litrów w porównaniu do tegoż okresu ub. r. Sprzedaż piwa w I półroczu wynosiła 338,4 mln litrów i była wyższa o 7,8 proc., tj. o 24,6 mln litrów w porównaniu do sprzedaży w analogicznym okresie ub. r.”

Wg „Znaków Czasu”

HUMOR ANGIELSKI

Pewnego razu, robotnik rolny, John Piperman, zachorował na przewlekłą ranę prawej stopy. Ponieważ nieogracana się rana sprawiała wiele cierpień fizycznych i duchowych (pan John Piperman zmuszony był leżeć w łóżku i nie mógł brać udziału w grze w piłkę nożną), postanowił udać się do lekarza.

Doktor przyjął pacjentkę z wielkim szacunkiem, zapytał o przebieg choroby i w konsekwencji długotrwałych przygotowań przypisał panu Johnowi Pipermanowi plaster z gorczycy i sposób przykładania do ropiejącej rany.

Następnego dnia zjawia się u doktora (znanego skądinąd jako dobrego i uczonego lekarza) żona pana Johna Pipermana. Zdziwiony lekarz z powodu tak nagłej wizyty, zapytał panią co jest z chorym, czy przypadkiem choroba nie pogorszyła stanu zdrowia małżonka. Pani Piperman odpowiada z flegmą: wczoraj pan doktor był uprzejmy przypisać męzowi lekarstwo. mianowicie plaster gorczycy. Zapytuje więc pana doktora w imieniu mego męża, czy nie można mu dać plastra szynki do tego? Obawiam się, że sama gorczyca byłaby za mocna. Pan doktor zdumiony, usiadł bez ruchu w fotelu.

GWARANCJA DŁUGOWIECZNOŚCI

Na końcu świata, tuż za wielkimi górami, w dzisiejszej nomenklaturze — na ostatnim skrawku zachodniego Pakistanu leży kraj Hunza, gdzie — jak wieść niesie — ludzie nie umierają. Choroba i słabość starczy są tam nie znane. Sama nawet przyroda daje gwarancję długowieczności. Kraj bowiem słynie z przepięknego krajobrazu, a przede wszystkim z cudownego klimatu.

Mieszkańcy, których oblicza się na 25 000, różnią się zupełnie od pozostałej ludności Pakistanu. Wywodzą swoje pochodzenie od greckich żołnierzy, którzy przywędrowali tu przed wiekami pod wodzą Aleksandra Wielkiego. Posługują się językiem — zwanym brushaski — którego nie zdołano powiązać z żadnym innym.

Niedawno udała się do Hunza grupa francuskich naukowców, aby przeniknąć tajemnice długowieczności tutejszych mieszkańców. Faktycznie, niektórzy Hunzakuci są bardzo starzy. Wielu z nich osiągnęło wiek 90 lat, a mimo to są w pełni zdrowia i energii. Spotyka się również takich, którzy liczą po 130, a nawet więcej lat.

Naukowcy doszli do przekonania, że główną przyczyną tej długowieczności znajduje się w zdrowych przyzwyczajeniach, prostym jedzeniu i w bogatej w minerały wodzie. Nie bez znaczenia jest fakt, że ludność tej niedostępnej krainy, odgradzona od reszty świata olbrzymimi szczytami, pędzi beztrudne życie. Ich podstawowym pożywieniem jest chleb z mąki pszennej i kukurydzianej oraz świeże owoce i orzechy. Jedynie zimą jedzą wysuszone mięso baranie. Ponadto przechowują na zimę suszone jabłka i morele, które zapiekają w mące.

Najważniejszym jednak składnikiem posiłku jest woda ze strumieni i potoków. Co prawda, swoim brunatnym kolorem przypomina wodę z glinianki, ale zawiera wiele witamin. Innym napojem, który każdy Hunzakuci — biedny czy bogaty — nosi przy sobie cały rok, jest częściowo sfermentowany grapefruit. Jeszcze innym specjałem jest shalajit, rodzaj gęstej pasty w kolorze czekoladowym, która pachnie niczym tytoń, ale całkiem świetnie smakuje. Jest wyrabiana z grzybów rosnących w wysokich i niedostępnych górach, mimo to Hunzakuci zbierają je z narażeniem życia, gdyż nie wyobrażają sobie posiłku bez tej pasty, a spożywają ją z mlekiem.

Niektórzy wierzą, że ten „cudowny trunek“ jest — być może — kluczem do tajemnicy długowieczności. Inna sprawa — czy shalajit jest w stanie gdzieś indziej przysporzyć ludziom dodatkowo wiele zdrowych lat życia? Wątpią w to sami Hunzakuci. (w)

Bardzo ciekawy i oryginalny list napisał do nas z Kraśnika Fabrycznego „Potentat”, tak bowiem siebie nazwał.

Drogi Potencie, ja, który mam szczęście na łamach „Rodziny” z Panem gwarzyć, nie jestem „kutym” marksistą, rozróżniam jednak w marksizmie dwa elementy: ekonomiczny i światopoglądowy. I tu nie trzeba być uczonym w piśmie. Marksizm stojący na płaszczyźnie filozofii materialistycznej odrzuca każdą religię i rację jej bytu, jest sam w sobie systemem totalnym i obejmuje całe życie człowieka. Motorem rozwoju społecznego ludzkości jest walka klasowa, a nie nienawiść rasowa czy narodowościowa.

Mozaizm jest chyba jedyną religią na świecie, która zespala w sobie ściśle dwa pierwiastki: religijny i narodowy. Ta wybitnie nacjonalistyczna religia pozwoliła jej wyznawcom przetrwać tysiące lat i jedność zachować mimo rozproszenia.

Wpływ mozaizmu jest bardzo widoczny w kulturze religijnej i w obrzędach Kościoła rzymskokatolickiego. Do naszych dni jeszcze kapłani rzymskokatolicki w czasie ślubu proszą Boga, Ojca Abrahama, aby oblubienica była mądra jak Sara i płodna jak Rebeka. Dlatego Kościół Polskokatolicki, który źródło swej nauki czerpie z Ewangelii Jezusa Chrystusa, uczy godności i dumy narodowej, aby Polak — katolik był świadomym współtwórcą najwyższych wartości, a nie tylko biernym przeżuwaczem ekstraktów obcej myśli.

Wydaje mi się jednak, że Pan zbyt emocjonalnie podchodzi do pewnych spraw, które wymagają zimnej rozumowej oceny.

LIST DO REDAKCJI „RODZINA”

w sprawie antyalkoholowych propozycji

W nr. 46 „Rodziny” przeczytaliśmy antyalkoholowe propozycje p. Kołodzieja.

Autor podobnie jak i Brzechwa w artykule na łamach „Expressu” z dn. 12 października wypowiada się za ograniczeniem sprzedaży i konsumpcji alkoholu oraz trunków pochodnych, „aż do wprowadzenia w państwie zupełnej abstynencji włącznie!” — pisze p. Kołodziej. Wydaje mi się, że jest to postulat nie-realny. Zarówno abstynencja całkowita jak i prohibicja nie są skutecznym orężem w walce z alkoholizmem: torują drogę przemytowi alkoholu — jak np. było w Szwecji w okresie prohibicji — lub nielegalnemu gorzelnictwu. Nie tędy więc droga.

Zastanawiałem się także nad propozycjami antyalkoholowymi p. Brzechwy.

Niektóre z nich są słuszne i godne urzędywistnienia jak np. ograniczenie sprzedaży alkoholu w lokalach gastronomicznych, karanie „za przebywanie w stanie opilstwa w miejscach publicznych a nie tylko za zakłócanie porządku publicznego w stanie nietrzeźwym — jak się praktykuje obecnie, niektóre zaś propozycje trącą już myszką, gdyż od lat są realizowane zgodnie z obowiązującymi u nas przepisami np. opieka poradni przeciwalkoholowych nad natógowymi alkoholikami i karanie ich przez kolegia na wniosek społecznej komisji lekarskiej za uchylanie

od obowiązku leczenia przeciwalkoholowego. Ostatnio nawet kilka zakładów karnych podjęło leczenie odwykowe alkoholików — przestępców za ich pisemną zgodą na krótko przed wyjściem na wolność.

Wyniki są dodatnie.

Również od lat organa MO za pomocą własnego pogotowia skutecznie interweniuje w wypadku zagrożenia rodziny przez alkoholika. Natomiast ustalenie generalnej praktyki przesyłania zdjęć pacjentów izby wytrzeźwień do ich zakładów pracy — co proponuje p. Brzechwa wydaje się niesłuszne już choćby z tego względu, że mogłoby to spowodować jego dyskryminację i zwolnienie z pracy i byłoby krzywdzące w stosunku do tych osób, które po raz pierwszy i przypadkowo trafiły do izby wytrzeźwień. Przeciwdziałając i ograniczając plagę alkoholizmu należy przez dalsze rozwijanie otwartego i zamkniętego leczenia przeciwalkoholowego, działalność profilaktyczną i wychowawczą, zmniejszenie sprzedaży i konsumpcji alkoholu, zaostrezenie kar wymierzanych przez kolegia i sądy za przestępstwa popełnione wskutek działania alkoholu, bądź pod jego wpływem (chuliganstwo, wypadki drogowe itp). Wysuwając propozycje mierzymy więc siły na zamiary.

Fr. Oszmiański

● Przy pomocy satelitów komunikacyjnych „Relay I” i „Syncom II” amerykańska krajowa agencja aeronautyki i przestrzeni kosmicznej przeprowadziła 20-minutową rozmowę telefoniczną przez 3 kontynenty. Rozmowa była transmitowana z Afryki do Ameryki Północnej przez satelitę „Syncom II”, a z Ameryki Północnej do Ameryki Południowej za pośrednictwem satelity „Relay I”.

● Inżynierowie radzieccy skonstruowali samoczynną maszynę do pisania. Uruchowienie klawiszy, przesuwanie papieru, zmiana koloru zapisu — sterowane są impulsami elektrycznymi, które przekazuje elektroniczna maszyna matematyczna. Samoczynna maszyna do pisania jest przeznaczona do rejestrowania wyników obliczeń, dokonywanych w maszynach matematycznych. Maszyna ta pisze z szybkością 7 uderzeń na sekundę.

● Największa elektrownia atomowa (moc 1 miliona kW) zostanie wybudowana w południowo-zachodnim rejonie Anglii. Koszt budowy wyniesie ok. 100 milionów funtów szterlingów.

● W Japonii został oddany do użytku gigantyczny most wiszący o rozpiętości 670 m. Główne przęsło ma 360 m rozpiętości, dwa boczne po 155 m. Długość mostu wraz z dojazdami wynosi 2040 m, wysokość nad zwierciadłem wody 40 m.

● Anglik David Tapp dokonał nie byle jakiego wyczynu. Przepłynął kanał La Manche na... traktorze. Na podobny pomysł nikt jeszcze przed nim nie wpadł. Pojazd swój zaopatrzył w olbrzymią specjalną oponę oraz w dwa dodatkowe zbiorniki na powietrze, co umożliwiło utrzymanie traktora na powierzchni wody. Tapp — dla pewności — ubrany w strój nurka, zużył 8 godzin na dokonanie swojego wyczynu.

● Przy budowie tamy assuańskiej (ZRA), której pierwszy etap zostanie zakończony w maju br., jest zatrudnionych ponad 20 000 osób. Znajduje się tu również liczna grupa specjalistów radzieckich, którzy uczą miejscowych robotników obchodzenia się z różnego rodzaju maszynami, specjalnie sprowadzonymi do budowy ze Związku Radzieckiego.

● Amerykański Instytut Oceanografii otrzyma wkrótce głębinową łódź podwodną „Alvin”, która będzie mogła zająć się na głębokość 2400 m. Zasadniczo „Alvin” jest batyskafem: ma bowiem cienki kadłub z włókna szklanego, który będzie pełnił rolę pływaka przy zanurzaniu i wynurzeniu, oraz stalową kulę, o ścianach grubości 3 cm, mogących wytrzymać ciśnienie 430 kg/cm². W kuli tej zmieszczą się dwie osoby.

● W gwiazdozbiórze Byka, koło gromady gwiazd noszącej nazwę Plejady, znajduje się najmniejsza gwiazda. Jej średnica jest 6 razy mniejsza od Ziemi i ma zaledwie 2000 km.

● Rozwój techniki postępuje coraz szybciej naprzód. Na przykład elementy pamięciowe dotychczasowych maszyn matematycznych zdolne były zapamiętać około 1 000 000 danych w ciągu jednej sekundy. Ostatnio wynaleziono takie elementy, które zapamiętują 10 razy szybciej. Można sobie wyobrazić, jak to przyspieszy prace maszyn matematycznych. (w)

STYCZEŃ

N	5	Edwarda
P	6	Objawienie Pańskie (trzech Króli)
W	7	Juliana, Lucjana
Ś	8	Marcjanny, Seweryna, Świętosława
C	9	Juliana, Adriana
P	10	Jana, Agatona
S	11	Honoraty, Hygina



Według opinii uczonych amerykańskich w najbliższym 10-leciu nauki przyrodnicze zepchną na drugie miejsce nauki humanistyczne. Zdaniem uczonych w roku 1970 ilość wykładowców spośród 400.000 profesorów ponad 50 procent będą stanowić matematycy i przyrodnicy. (g)

ARKTYKA



To nie jest studnia, lecz wejście do „chaty” pogrążonej w czeluści lodu. Chata w Mirnym to przystań i miejsce odpoczynku, i pracy ludzi oddelegowanych na kraj arktycznego świata.

Kiedy na dworze panują mrozy, a skala termometru często wskazuje 88 stopni poniżej zera, w chałupie jest ciepło, mile i przyjemnie. Wychodzenie z chaty należy do rzadkich przypadków, ponieważ czynności obserwacyjne dokonuje ekipa pracowników przy pomocy spektrometru, który w warunkach wiecznej zimy, należy do przyrządów najcenniejszych, oddających człowiekowi dużo pożytku.

Dachy takich chałup w zimie muszą być mocne i wytrzymać ciężar od 2 do 3 metrów śniegu. Na zdjęciu kierownik glaciologicznego (Lodowego) Oddziału przekopuje w śniegu ciasne przejście do chaty. Paradoks polega na tym, że na dworze zimno, że brrrrr, a w chacie od gorąca trzeba chyba... otwierać okna. Nie? (g)

GRÓB SPRZED 4 000 LAT

W woj. lubelskim we wsi Tarnoszyn rolnik Antoni Piotrowski wyorał 3 urny ze szczątkami ludzkimi. Według orzeczenia archeologów, pochodzą one sprzed czterech tysięcy lat.

DNI PRZECIWGRUŻLICZE

W dniach od 1 do 10 grudnia 1963 r. odbyły się w Warszawie Dni Przeciwgruźlicze zorganizowane przez Społeczny Komitet do Walki z Gruźlicą. Przeprowadzono zbiórkę uliczną na walkę z tą groźną chorobą.

Dr Lee Salek doszedł do wniosku, że najbardziej uspokajającym niemowle dźwiękiem jest bicie serca jego matki. W wyniku swych trudnych i ciekawych badań dr Lee Salek zbudował aparat w postaci plastikowego pudełka, wydającego dźwięki, które przypominają rytmiczne bicie serca. (g)

67000 TON LIŚCI

Rokrocznie na jesieni ulice Nowego Jorku pokrywa 67.000 ton liści, które spadają z 536.000 drzew rosnących wzdłuż chodników i grożą zasypaniem przechodniów.

Celem uprzątnięcia tej niezwyklej lawiny, pomysłowi inżynierowie zakładu oczyszczania miasta zastosowali olbrzymie odkurzacze elektryczne. Maszyna taka, zmontowana na dwukółowym podwoziu, posuwa się wzdłuż chodnika, a wirujące z dużą szybkością łańcuchy młóca liście na sieczkę, którą wsysa rura i przenosi na ciężarowy samochód. Sieczkę tę przewozi się następnie do zakładów przeróbki odpadków, gdzie ostatecznie kończy się los pięknych romantycznych jesiennych liści. (g)

MAŁPY A MEDYCYNA

Na czarnomorskim wybrzeżu Kaukazu, u podnóża wysokich gór, roztacza się piękny widok na stolicę Suchumi. W tym mieście znajduje się Biologiczna Klinika Nauk Lekarskich, a pacjentami są nierzadko sympatyczne małpy. Tak, nie kto inny, lecz małpy. Jest ich w Klinice kilkaset sztuk. Jeszcze przed 30 laty przywieziono je z zagranicy i włożono bardzo dużo pracy, zanim małpki zaaklimatyzowano. Przybyły bowiem z krajów tropikalnych i trzeba było wiele czasu, zanim sympatyczne pacjentki przystosowały się do nowych warunków klimatycznych.

Większa część zwierząt przebywa na wolnym powietrzu żywiąc się owocami, chlebem, mlekiem i jajkami.

Każda małpka przechodzi przez kontrolę Komisji Lekarskiej, a w przypadku stwierdzonej choroby przenosi się ją do specjalnej kliniki pod opiekę lekarza, gdzie otrzymuje odpowiednie lekarstwa i podlega leczeniu.

Dla młodych małpiątek są urządzone specjalne żłobki, nie tylko dla ich osobistej wygody, lecz przez wzgląd służący wyższemu celom, o którym za chwilę dowiemy się. Dlatego nasuwa się ciekawe pytanie, jakim celem służy rezerwat suchumski?

Otóż właśnie chcemy zwrócić uwagę naszych czytelników na bardzo ważne zagadnienie, jakim jest eksperyment w medycynie. Wiemy bardzo dobrze skądinąd, że wyniki, a raczej wartość wyników eksperymentalnych dla nauk medycznych jest wprost nieoceniona. Z tego właśnie punktu widzenia małpy dają nieocenione wprost usługi.

Celem więc przeprowadzenia określonego eksperymentu, małpy zapadają w sposób



z sztuczny na zaplanowane z góry choroby, których istota jest zbliżona do tej, na jaką zapada człowiek.

Niektóre z takich zaplanowanych chorób w ich typowej formie udaje się wywołać tylko właśnie u małp.

Praktyka codzienna wykazała, że dokonywanie doświadczeń na małpach pozwoliło lekarzom poznać głębiej cały szereg infekcyjnych chorób w tej liczbie gruźlicę, odrę i inne.

W takich wypadkach bada się nie tylko prawidłowość powstawania i rozwoju tych chorób, ale i opracowywane są środki celem ich zapobiegania i skutecznego leczenia.

Bardzo ważne miejsce w klinice zajmują badania nad układem sercowo-naczyniowym. Doświadczenia przeprowadzone na małpach pozwoliły ujawnić niewątpliwą rolę mechanizmu nerwów, naruszenie czynności centralnej systemu nerwowego i powstawanie wielu chorób.

W opisanych przypadkach chorób małpki okazały się wyjątkowo doskonałymi obiektami dla celów eksperymentalnych, przy pomocy których dokonuje się szeregu bogatych w rezultaty doświadczeń klinicznych.

Małpy okazały się niezastąpionym obiektem dla celów doświadczalnych w zakresie wykrywania niebezpiecznych chorób.

Od dawnych czasów uczonych interesuje niezmiernie kwestia związana z działaniem systemu nerwowego u małp oraz rozwoju ich intelektu.

Początek dociekań naukowych w tej kwestii rozpoczął się od prób stosowania metody warunkowych odruchów. Próby nie ustają i obecnie, lecz włączają one szerszy zasięg metod eksperymentalnych.

(g)



Wydawca: Wydawnictwo Literatury Religijnej, Redaguje Kolegium. Redaktor Naczelny - Ks. mgr Tadeusz Gorgol. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Wilcza 31. Tel. 8-97-84; 21-74-98. Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmowane są w terminie do dnia 15 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty przez: Urzędy Poczto-we, listonoszy oraz Oddziały i Delegatury „Ruchu”. Można również zamówić prenumeratę dokonując wpłaty na konto PKO Nr 1-14-147290 lub na konto 1-6-100020. - Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch”, Warszawa, ul. Srebrna 12. Na odwołanie blankietu należy podać tytuł zamawianego czasopisma, czasokres prenumeraty oraz ilość zamawianych egzemplarzy. Cena prenumeraty: kwartalnie - zł 26, półrocznie - zł 52, rocznie - zł 104. Czytelnicy poza granicami kraju mogą zamawiać tygodnik „Rodzina” za pośrednictwem: Przedsiębiorstwa Eksportu i Importu „Ruch” Warszawa, ul. Wilcza 46; prenumerata roczna dla Europy wynosi: 7 \$, 19,70 DM, 23,40 NF 1.13,6 £; prenumerata roczna dla St. Zjednoczonych i Kanady 7 \$; prenumerata roczna dla Australii 2.10,5 £A i 20,4 £E.

Zakłady Wkłósdrukowe RSW „Prasa”, Warszawa, ul. Okopowa 58/72, Zam. 2639. L-6